

20 VESELY VÝLET®

KARKONOSZE / 38

„WESOŁA WYPRAWA”

LATO 2012



W sobotę 31 lipca 1920 r. wspięto się dziesięciu muzyków z Marszowa Górnego ku schronisku Obří bouda. Przed programem w gospodzie przekroczyli granicę państwową, by wpaść do otwartej w odległości zaledwie paru kroków ateliero Śnieżka. Fotograf Adolf Hartmann z Karpacza upozował ich podobnie jak tysiące innych turystów w trakcie swej czterdziestoletniej działalności przed obrazem Śnieżki i zrobił im pamiątkowe zdjęcie. Wówczas aparat fotograficzny był rzadkością nic więc dziwnego, że stojący z lewej strony dziewiętnastoletni perkusista Richard Renner bardzo sobie to zdjęcie cenił. Ponoć w trakcie tegorocznego sezonu letniego na całym świecie zrobionych będzie około pięciuset miliardów fotografii, czyli ponad siedemdziesiąt zdjęć na każdego mieszkańca Ziemi. Prawie połowa z nich zostanie zrobiona telefonami komórkowymi. Ale tak samo jak przed dziewięćdziesięcioma laty obowiązuje nadal zasada, że warunkiem powstania ciekawego zdjęcia istotny jest fotografowany obiekt, następnie dobra kompozycja jak również dobre opanowanie techniki. W jubileuszowym wydaniu Veseleho výletu (Wesołej Wyprawy) zwrócimy Państwa uwagę na liczne motywy: z tym pozostałym muszą sobie Państwo poradzić sami.

G R A T I S

Galeria, Centrum Informacji
i Pensjonat Veselý výlet

str. 2 – 3, 26 – 27

Horní Maršov

str. 4 – 6

Svoboda nad Úpou

str. 7

Janské Lázně

str. 8 – 9

Pec pod Sněžkou

str. 11 – 13

Mapa Karkonoszy wschodnich

pośrodku

Malá Úpa

str. 16 – 17

Žacléř

str. 20 – 21

Karkonoski Park Narodowy

str. 24 – 25

Polecamy dobre usługi

str. 18 – 19, 22

Usługi dla schronisk

str. 23



1988 KOLONIE P. NA DOL. JANSKY



1987 HRODNOVSKÝ



1991 JANSKÉ LAZNE TONJA TICHÝ



1991 BOHDAN A.V. JARDA HOFMAN JANSKÉ LAZNE SEDY VLK...



1990 ZLATÉ HÁZEJ JIRKA HAVL VZAL S SEBOU

Pierwsze zdjęcia Bohdana były zdjęciami rodzinnymi. W roku 1958 rodzice mieli jeszcze gospodarstwo. Później wraz z tysiącami innych ludzi sfotografował i wyróżniające się postaci. Takie jak na przykład alpinista Mirek Šmíd w 1981 roku.

Na fotografiach z wystawy w Pecu pod Śnieżką można rozpoznać również przyjaciół Veseleho výletu takich jak kolega i kolekcjoner Tonda Tichý czy wędrowiec Jarďa Hofman alias Szary Wilk.

Tylko wtajemniczeni zrozumieją z podpisu „Jirka nas zabrał z sobą”, że chodzi o pejzażystę Jiřigo Havla przygotowującego ekspozycję fotografii wschodu słońca na Złatym návrší prawdopodobnie w 1981 roku.

Jestem zdania, że fotografowanie jest ograniczone dwoma biegunami. Kiedy czegoś niesposób ująć muszę przyznać sam sobie, że: „Istnieją rzeczy, które muszę sobie zapamiętać”. Przeciwnym biegunem jest uświadomienie sobie, że „Czego nie ma na fotografii, to jakby w ogóle nie zaistniało”. Szanowny przyjaciel Veseleho výletu fotografik Bohdan Holomíček tej pierwszej możliwości w ogóle nie bierze pod uwagę. Dlatego być może zwiecznie tysiące wydarzeń i ich uczestników. Wybór wystawy z okazji dwudziestej rocznicy założenia galerii i centrum informacyjnego Veselý výlet był wobec powyższego jednoznaczny i znany na długo przed obchodami jubileuszu. Fenomen fotografii czeskiej pocieszył nas bogactwem wyboru. Dla galerii w Pecu przygotował zdjęcia z całej pięćdziesięcio pięcio letniej twórczości włącznie z fotografiami krajobrazu z pierwszych lat jego kariery fotografa. Krajobrazy Bohdana ożywiają postaci, samochody w ruchu, pociąg, transparent albo przynajmniej włożona własna ręka. Obok kilku dużych formatów większość powierzchni ekspozycji „wytapetował” setkami fotografii jego tradycyjnego formatu A4. Starsze w ciemni ręcznie powiększane fotografie są wykonane na papierze fotograficznym zwanym dokument natomiast młodsze i cyfrowe na papierze fotograficznym z tworzywem sztucznym. Fotografie cyfrowe Bohdana wyswobodziły z ciemni, w której spędził lata. Całkowicie zmienił swoje podejście do prezentacji swoich zdjęć. Podobnie jak sam stworzył własny oryginalny styl w fotografii tradycyjnej ożywionej pisanymi zwyczajnym ółwkiem podpisami ma i nowy etap jego twórczości zdecydowanie Holomíčekowy rękopis. Podczas autorskiej prezentacji przy pomocy sekwencji sfotografowane ujęcia albo rozrusza lub przy pomocy kombinacji numerycznych opracowanych fotografii starszych i najnowszych z lat ostatnich stwarza kompozycje najczęściej sformowane wzdłuż osi chronologicznej. Na werniszu 9 czerwca wyświetlił swoją najbardziej osobistą projekcję „Wspominanie o Wacławie Havlu i czasach, w których żyliśmy”. Na wystawę przygotował do dwóch numerycznych ramek fotograficznych projekcje kolejnych serii jak również te z wernisażu. Jeżeli chcecie wystawę w Pecu obejrzeć na pewno zarezerwujcie sobie na to więcej czasu niż piętnaście minut.

Kiedy 1 maja dowiedziałem się od strażaków ochotniczej straży pożarnej, że w nocy spłonęła jedna z najstarszych chałup numer 12 w Górnej Małej Upie było mi zabytku bardzo żal. Znam jej budowlany „życiorys” podobnie jak genealogię jej właścicieli aż do XVIII wieku. Ale równocześnie uświadomiłem sobie, że mam ją, że co najmniej parę razy ją sfotografowałem z zewnątrz do naszego archiwum. Podczas ostatniej wizyty spytałem się Bohdana, czy ma to tak samo z ludźmi. Zapewnił mnie, że już dawno zna to uczucie. I opowiedział mi jedną historyjkę. Bohdan Holomíček pozostał do samego końca najbliższym przyjacielem Václava Havla i dlatego mógł w ciągu trzydziestu ośmiu lat stworzyć unikatową kolekcję fotografii znanego dramaturga, prześladowanego dysydenta i wreszcie ulubionego prezydenta. Wkrótce po pierwszej wizycie na Hrádecku w maju 1974 roku wziął Václav Havel papier i napisał listę czołowych przedstawicieli czeskiej nieoficjalnej kultury i elity duchowej z sugestią uwiecznienia tych ludzi na fotografiach. Między innymi znaleźli się na tej liście poeta i plastyk Jiří Kolář, filmowiec Pavel Juráček, pisarze Zdeněk Urbánek, Jiří Gruša, Václav Černý, Alexandr Kliment, poeci Vladimír Holan, judaista Karol Sidon czy malarze Jan Šafránek i Zbyšek Sion. Radę przyjaciela Bohdan wcielił w życie i dodał tysiące innych, dzisiaj unikatowych fotografii. Myślę, że od tamtej chwili miał niemożliwe do spełnienia życzenie - sfotografować każdego zanim zniknie na emigracji, w więzieniu lub na zawsze. Na wystawie w Pecu można rozpoznać wśród setek ludzi niektóre znane postaci w ich naturalnym otoczeniu. Spróbujcie znaleźć dokumentarystę Jana Špatę, aktorkę Zitę Kabátovą, poetę Petra Kabeša, aktora Rudolfa Hrušínského, pisarza Ludvíka Vaculíka, kamerzystę Mira Janka, historyczkę sztuki Věru Jirousovą. Z trudem rozpoznać obecną wicepremierkę rządu czeskiego Karolinę Peake. Przy niektórych zdjęciach pomogą Wam znane podpisy autora zdradzające historię wiążącą się z powstaniem danej fotografii. Na końcu czerwca Bohdan Holomíček odjedzie na kolejne turné zagraniczne tym razem poza wystawami i projekcjami w ulubionej Francji będzie chodził w jednej wiosce nad Grenoble z miejscowym listonoszem. Sfortografuje wszystkich mieszkańców, którzy przy doręczaniu poczty otworzą im drzwi. Bardzo się cieszymy, że Bohdan z aparatem fotograficznym przy oku czasami zajrzy i do naszej galerii.

Wystawa Bohdan Holomíček Fotografie w galerii Veselý výlet w Pecu pod Śnieżką jest czynna do 3 listopada 2012 roku codziennie od 8:30 do 17:30.



1991 JANSKÉ LAZNE Bohdan na kominie kottowni w Janskich Lázních

Ośrodki informacji, galeria i sklep z pamiątkami Veselý výlet w Pecu pod Śnieżką lub w Temnym Dole uczynią Państwa pobyt w Karkonoszach Wschodnich przyjemniejszym i łatwiejszym. Można tu wypożyczyć klucze do leśnego zameczku Aichelburg, a w Temnym Dole i Muzeum Vápenka w Hornych Albeicach. Znajdziemy tu też wszelkie nowości z regionu, bezpłatne materiały informacyjne, mapy Karkonoszy i okolic, przewodniki, widokówki ze znaczkami, DVD z programami o Karkonoszach w czterech językach, a także czeskie i niemieckie książki, w tym książki dla dzieci. Dla kolekcjonerów mamy znaczki turystyczne, odznaki, naklejki, znaczki na laski i inne drobiazgi. Przed powrotem do domu można tutaj kupić oryginalne prezenty i pamiątki, małe obrazki, fotografie i popularne figurki lub kukielki Liczyrzepy, kamienie do kolekcji, wisiorki i podkoszulki przypominające pobyt w Karkonoszach. W Temnym Dole zamówić można kopie dawnych fotografii Karkonoszy, które posiadamy w swych rozległych archiwach. Popularne wśród turystów są karkonoskie likiery i napoje lecznicze. Veselý výlet przygotował też upominkową „Czekoladę ze Śnieżki”. Wszystkie ilustracje oparte są o motyw Śnieżki, oberzeć je można także na Facebooku. Opakowanie zawiera wysokiej jakości czeską czekoladę mleczną albo gorzką, o 70% zawartości kakao. Poza informacjami turystycznymi możemy pomóc w przygotowaniu programu pobytu lub wyborze zakwaterowania. W ośrodku w Pecu pod Śnieżką goście mają dostęp do internetu. Ośrodki mają też kantory, gdzie wymienić można pieniądze. Informacje o wystawach, tych aktualnych i starszych, można znaleźć na stronie internetowej. Numery czasopisma Veselý výlet, których nakład jeszcze nie został wyczerpany oferujemy w Temnym Dole, pozostałe można przyczytać na naszej stronie internetowej.

Pensjonat Veselý výlet w Temnym Dole jest otoczony żywą przyrodą i zabytkami kultury materialnej. Jest to dobry punkt wyjścia do wycieczek w Karkonosze Wschodnie. Przed pensjonatem latem i zimą zatrzymują się autobusy turystyczne i narciarskie. Goście pensjonatu parkować mogą również przy centrum informacyjnym Veselý výlet w Pecu. Dobrze wyposażone pokoje, dostęp do internetu Wi-Fi, sauna, wanna z wirówką, duża świetlica z kuchnią i obfite śniadania to niektóre tylko atuty pensjonatu. Cennik i informacje o ofercie innych usług związanych z Veselým výletem, a także fotografie można znaleźć na naszej stronie internetowej. W tej samej rubryce są do dyspozycji dane teled adresowe do pensjonatów, hoteli, schronisk i kwater prywatnych w Hornym Maršovie oraz w Pecu pod Śnieżką.

Informační centrum, galerie, směnárna a obchod Veselý výlet, 542 21 Pec pod Sněžkou 196, tel. 00420 499 736 130. Informační centrum, galerie, směnárna a pension Veselý výlet, Temný Důl 46, 542 26 Horní Maršov, tel. 00420 499 874 298. Wypożyczanie kluczy do zamku Aichelburg. Czynne codziennie od godz. 8.30 do 18.00. Mówimy po angielsku i niemiecku. Aktualności też na Facebooku – Veselý výlet.

Pensjonat Veselý výlet w Temnym Dole oferuje zakwaterowanie ze śniadaniem w pokojach dwu- i trzyosobowych oraz pokoju typu studio. Telefoniczna rezerwacja miejsc w ośrodku informacji. Bardziej szczegółowe informacje na stronie internetowej, na życzenie możemy też przestać pocztą. E-mail: info@veselyvylet.cz

www.veselyvylet.cz



Johann Pfluger pozwolił się około 1905 r. sfotografować w atelier trutnowskiego fotografa Adolfa Lehmana w mundurze marszowskiej straży pożarnej ozdobionym rzędem medali. Najbardziej sobie cenił krzyż zasługi cesarza Franciszka Józefa I.

Historycznie pierwszym starostą Marszowa był wybrany w wolnych wyborach w 1856 roku miejscowy kierownik poczty Karl Scholz. Całe stulecie mianowali sołtysów właściciele majątku marszowskiego z rodu Wallensteinów, Schaffgotschów a później Aichelburgów. Karl Scholz aż do 1873 roku zarządzał całym Marszowem, Temnym Dołem, Černą Horą, Dolnymi Lyseczynami i Suchym Dołem, później już tylko czwartą częścią Marszowa. Na stanowisku starosty utrzymał się trzydzieści lat, w ciągu których w Marszowie Górnym się tego dużo nie zmieniło. Nie można tego samego powiedzieć o jego następcy Johannie Pflugerze, kiedy to miejscowość zmieniła się do niepoznania.

Nazwisko Pfluger jest zdokumentowane od roku 1722 w Alberzycach, gdzie gospodarowali Michal i Tobias. Ci być może jeszcze pamiętali jak się ich rodzina dostała do Karkonoszy, ale w późniejszych pokoleniach ta ciekawa informacja została zagubiona. Później Pflugerowie są znani również w Matej Upie. Uważaliśmy ich raczej za przybyłych ze Śląska niż z Alp. Dlatego byliśmy zaskoczeni, kiedy w tyrolskiej miejscowości Brandenberg niedaleko Schwazu odkryliśmy w miejscowej kronice zapisy z XVI i XVII wieku wymieniające osiadły tam ród Pflugerów. Inni zamieszkiwali na drugiej stronie góry nieopodal Kufsteina. Stąd najprawdopodobniej dostali się do Karkonoszy wspólnie z innymi „Schwazery” podczas drwalskiej kolonizacji Karkonoszy wschodnich po 1566 roku. Kupiec Josef Pfluger przed rokiem 1840 przy jednym z mostów przez rzekę Upę w czwartej części Marszowa wybudował dom ze sklepem zakładając początek Placu Marszowskiego a dziś Placu Bertholda. Z małżonką Klarą mieli najmniej czworo dzieci. 21 listopada 1855 urodził się im drugi syn Johann. W tym

samym roku dzięki hrabiemu Bertholdowi Aichelburgowi wybudowany został wprost na przeciwko sklepu Pflugera wielki budynek sądu powiatowego. Kiedy na wiosnę w wieku lat trzynastu szedł synek Johaneke do starego kościoła do bierzmowania spoczywał już powszechnie lubiany hrabia Berthold siedem lat w grobowcu pośrodku cmentarza. Roli ojca chrzestnego przy bierzmowaniu wobec powyższego ujął się na prośbę ojca młody szlachcic Alfons Aichelburg. Zaledwie parę miesięcy po bierzmowaniu 983 dzieci z parafii Marszow zapalił kościół renesansowy. Spłonął cały dach nad nawą i wieżą. Wówczas powstała najstarsza znana fotografia Marszowa Górnego jak również obecny kształt wyjątkowej budowli.

Pomimo tego, że nie był najstarszym synem, przejął Johann Pfluger po ojcu sklep i w wieku trzydziestu jeden lat został wbrany w maju 1886 roku starostą Marszowa IV. Stopniowo przybierał dalsze funkcje. Został mianowany zastępcą prezesa powiatu sądowego Marszow, zarządcą Marszowskiej Ubezpieczalni Przeciwożarowej i naczelnikiem straży pożarnej. Okazję do zademonstrowania swoich umiejętności dała mu największa w historii powódź w lipcu 1897 r. Sprawdził się podczas prac ratowniczych i podczas odbudowy doszczętnie spustoszonej doliny Górnej Upy. Pomimo tego, że obszar Marszowa IV, którym zarządzał sięgał tylko od cmentarza po tartak, zamek i dyrekcję lasów, przeszły przez jego ręce w sferze prac publicznych w przeliczeniu na dzisiejsze ceny bez mała pół miliarda koron. W finansowaniu większości przedsięwzięć udział brało poza gminą również cesarstwo austriackie i prywatni inwestorzy. Johann Pfluger w ciągu dwudziestu trzech lat przyczynił się do rozwoju infrastruktury, regulacji rzeki Upy, wybudowania ulicy z dzisiaj niebieskim mostem stalowym, wybudowania wodociągu publicznego z ujęciem wody pod Rychorami, do wybudowania pierwszego rozvodu prądu elektrycznego i oświetlenia publicznego. Pod jego dozorem wybudowane zostały takie obiekty jak szkoła mieszczkańska, nowy sąd powiatowy, szpital, ratusz z siedzibą władzy lokalnej, kasy oszczędności, ubezpieczalni przeciwpożarowej i apteki. W celu zabezpieczenia największej inwestycji tego okresu tj. budowy nowego kościoła połączyły swe siły gmina, parafia i właścicielka majątku Marszów hrabina Aloisia Czernin-Morzinová i jej syn Rudolf. Przy uroczystym zagajaniu budów wygłaszał uroczyste przemówienia. Podczas zarządzania Johanna Pflugera w latach 1886 – 1909 włożyli do budów niemałe środki finansowe również prywatni inwestorzy. W Marszowie IV przybyło dwadzieścia nowych domów mieszczkańskich, firma Fiebigier uruchomiła ścieralnię drewna, właściciele majątku znowu wybudowali tartak i przebudowali zamek nadając mu dzisiejszy wygląd. Tak skoncentrowany i gwałtowny rozwój jak pod rządami starosty Pflugera nigdy wcześniej ani jak do tej pory nigdy po nim nie miał miejsca. Dzięki temu zyskał parę odznaczeń: Krzyż zasługi Franciszka Józefa I., medal wojenny z 2 grudnia 1873 r. wydany z okazji 25 rocznicy panowania Franciszka Józefa I, wojskowy jubileuszowy medal pamiątkowy z roku 1898, medal honorowy za dwadzieścia pięć lat pracy strażackiej i ratunkowej. Najbardziej ceniony przez niego krzyż od cesarza zgodnie z fotografią nosił na każdym płaszczu czy marynarce.

Johann Pfluger był aktywny również jako przedsiębiorca. Jego dom rodzinny ze sklepem zniszczyła powódź podobnie jak i stojący naprzeciwko budynek sądu. Ruinę razem z działką budowlaną sprzedał Marszowskiej Ubezpieczalni Przeciwożarowej (MBV) a kupił zniszczony sąd, który przebudował na dom ze sklepami i magazynem. Sąd powiatowy następnie przeniósł się w roku 1902 do zupełnie nowego obiektu na placu a ubezpieczalnia pod zarządem starosty wybudowała ratusz w wówczas ulubionym stylu secesyjnym. Posunięciem budynku trochę do tyłu udało zwiększyć się plac gdzie zostało jeszcze dosyć miejsca na wybudowanie fontanny z rzeźbą Sprawiedliwości. W czasie wykańczania ratusza w 1906 roku pięćdziesięcioletni Johann Pfluger był na szczycie sił, sławy i powodzenia. Wszystko się zmieniło w marcu 1909 r. Przypadkowa kontrola w marszowskiej Ubezpieczalni Przeciwożarowej wykryła nieporządek w rachunkowości a starosta został wkrótce oskarżony za zdefraudowanie szkującej sumy 107 tysięcy koron austriackich. Po doliczeniu roszczeń wie-

rzycieli, podatków i opłat cała szkoda obliczona została na 120460 koron i 16 halerzy. Następną kontrola ujawniła defraudację dalszych bez mała dziewięciu tysięcy koron z kasy zarządu gminy. Tylko dla porównania budowa kościoła marszowskiego dokończona o dziesięć lat wcześniej kosztowała 117 tysięcy koron. Starosta został skazany na długie lata ciężkiego więzienia. Ze sprzedaży jego wszelkiego majątku Marszowska Ubezpieczalnia Przeciwożarowa odzyskała ponad połowę skradzionej sumy. Do dnia dzisiejszego nie wiadomo na co starosta Johann Pfluger wydał tyle pieniędzy. Jego dom z dwoma sklepami zyskał w licytacji Franz Gottstein, który w dogodnym miejscu przy moście z powodzeniem prowadził interes aż do maja 1945 roku. W byłym gmachu sądu zostały do dnia dzisiejszego dobrze prosperujące sklepy a w roku 1994 przybył na poddaszu dobrze prowadzony pensjonat U Hlaváčů.

Przed dwoma laty przynieśli do redakcji Veselego vyletu bracia Josef i Milan P. z Horzyc stos fotografii i najróżniejszych dokumentów, które im zostały po Johannie z domu Pflugerowej. Młodsza z dwóch córek starosty u nich w 1973 roku zmarła. W ten sposób mogliśmy uzupełnić historię człowieka, który stał za przemianą drewnianej wioski w miasteczko z okazałymi domami. Johanna po uwięzieniu ojca odeszła z Marszowa. W maju 1913 r. w Kuksie urodziła niemależerńskie dziecko. Zadbała o dobre wychowanie syna Wilhelma. Wraz z czeskim mężem wspierała go podczas uczęszczania do szkół. Na fotografii z lat trzydziestych stoi elegancki Willy obok prawie ślepego dziadka Johanna Pflugera, który ostatnie lata życia przeżywał w marszowskim przytoku. W akcie zgonu miał podany zawód: robotnik drogowy. Zaledwie cztery lata po śmierci dziadka padł niemiecki żołnierz Willy Pfluger na Ukrainie. Stało się to 17 lipca 1941 r. tj. trzy tygodnie po napaści na Związek Radziecki.

Wizyta obszaru wokół starego kościoła marszowskiego pomoże w poznawaniu historii Karkonoszy wschodnich. Przed wejściem stoi już ponad czterysta lat świadek dawnych czasów podziw budząca lipa a tuż przy niej rzeźba barokowa św. Jana Nepomucena. Przy dokładniejszym przyjrzeniu się można odczytać na piedestale w tekście pod motywem biblijnej arki z gołębicą chronogram, który dokładnie wskazuje na datę powstania dzieła kamieniarskiego. W przyszłym roku upłynie od chwili powstania dokładnie trzysta lat. Areal plabani jest akurat rekonstruowany, rozbudowywany i restaurowany. Do przyszłego roku przekształci się w Dom Odnowy Tradycji i Etyki przy Ośrodku edukacji ekologicznej SEVER. Dominującym obiektem arealu zostanie kościół renesansowy, uratowanie którego jest głównie zasługą Towarzystwa Zamkowego Aichelburg i gminy Marszow Górny. Jeszcze przed dziesięcioma laty do najstarszego zabytku w górnym toku Upy zaciekało, sypały się sklepienia a wyposażenie wnętrza butwiało. Dziś jest obiekt zabezpieczony pod względem statyki, naprawione poszycie dachu i jego konstrukcja, nowe tynki zewnętrzne, nowe okna i przygotowany plan rekonstrukcji wnętrza z unikatowym ołtarzem barokowym. Zachowane nagrobki w sąsiedztwie kościoła przypominają nazwiska rodów, które kiedyś kraj pod Śnieżką osiedliły i przekształciły z dzikiej puszczy w zagospodarowany krajobraz. Przypominają również fakt, że w latach 1945–1948 musieli niemal wszyscy tutejsi mieszkańcy z Karkonoszy odejść.

W lipcu 1907 r. starosta Johann Pfluger uzgodnił z przedstawicielami przyłączonych gmin Marszow I – III, Alberzycy, Lyseczyny, Czerna Hora, Rychory i Temny Duł, że cmentarz poszerzą. Pierwotny mur cmentarny odsunęli od grobowca Aichelburgów o piętnaście metrów na północ a w nowej przestrzeni obok normalnych grobów wybudowali sobie grobowce zamożniejsi mieszczkanie ze szlifowanego granitu różnych odcieni. Ten górny z rzeźbą ucznia z atelier Emila Schwantnera ma dyrektor szkoły berthold Wagner, niżej miejscowy lekarz i pierwszy fotograf Wenzel Lahmer a prawie na samym dole spoczywa najemnik marszowskiego browaru i piwowar Josef Hanke, który po aresztowaniu Pflugera przejął ster na ratuszu. Johann Pfluger miał bez wątpienia wytypowane miejsce wśród nich na własny rodzinny grób, ale los chciał inaczej. Być może, że duży grób jego handlowego następcy Franza Gottsteina pośrodku miało pierwotnie służyć jako miejsce spoczynku zasłużonego starosty. Ale ani Gottstein,



Starosta a jednocześnie prezes Marszowskiej Ubezpieczalni Przeciwożarowej Pfluger omawia z kamieniarzami z Horzyc latem 1906 r. dokończenie fontanny w miejscu, gdzie kiedyś stał jego dom rodzinny. Po trzech latach ze swego nowego domu patrzył na rzeźbę Sprawiedliwości umieszczoną na szczycie fontanny. Być może już wówczas przeczuwał, że go kiedyś osiągnie.

Lahmer i inni się złożenia do przygotowanych grobów nie doczekali a są pochowani gdzieś w Niemczech. Nazwiska z nagrobków przypominają zachowane historie. Na przykład drugi grób po prawej stronie od głównego wejścia jest ozdobiony znakomitą pracą rzeźbiarza Emila Schwantnera. Tutaj spoczywa były starosta Marszowa IV, rolnik Johann Friess a według nazwiska rodowego matki Franzisky można poznać, że tutaj mistrz Schwantner pracował dla własnej rodziny. Wprost pod kościołem jest złożonym pismem ozdobiony duży czarny nagrobek pierwszego starosty i C. K. Kierownika poczty Karla Scholza. Tuż obok jest grób byłych właścicieli kamieniołomów i wapienników Bischofów. Ich losy i wielu innych wraz z ze stałymi fotografiami znajdują się w muzeum Wapiennik w Górnych Alberzycach. Muzeum Vápenka – historia Alberzy i Lyseczyn czynne jest codziennie. Klucz należy sobie wypożyczyć w Centrum Informacyjnym Veselý výlet tak samo jak w przypadku chęci zwiedzenia leśnego zamczku Aichelburg. W muzeum można wykonać niezwykle zdjęcie: z dołu z dostępnego paleniska należy zaostriżyć aparat przez kamienną wieżę aż na konstrukcję dachu. Trzeba tylko umiejętnie nastawić czas ekspozycji.

Bezpośrednio pod starym kościołem są o wyrazny grób dyrektora technicznego papierni Piette Emanuela Hromadnika oparte dwa zupełnie zwykłe betonowe nagrobki. Można poznać, że zostały tu przy niesione z zani- kłych grobów. Na tym z lewej strony jest na białym porcelanowym owalu ledwo czytelny napis Johann Pfluger 21. Nov. 1885 – 12. Marz 1937.



Najstarsza znana fotografia Marszowa Górnego przedstawia plebanię barokową i kościół renesansowy po pożarze 3 czerwca 1868 roku. Już wówczas ozdoba tego miejsca była lipa licząca sobie ponad czterysta lat.

DZIESIĄTE DOTYKI I DAN BÁRTA W STARYM KOŚCIELE

W czerwcu teren plebanii i starego kościoła ożywią już po raz dziesiąty akcje muzyczno-teatralnego festiwalu ekologicznego DOTEKY 2012. W zabytkowym wnętrzu kościoła, na którego odrestaurowanie już wkrótce uda się prawdopodobnie znaleźć środki finansowe, wystąpi już w piątek 22 czerwca o godzinie 20:00 czteroosobowy zespół Yellow Sisters. W sobotę 23 czerwca od godziny 17:00 między właśnie odnawianą plebanią, prastarą- lipą a św. Janem z Nepomuka wystąpi teatr Toy Machine z przedstawieniem kukiełkowym dla dzieci i dla dorosłych Baron Münhausen. O godzinie 20:00 w starym kościele zagai program główny kapela rockowa z Trutnova Marta a rasputin Band. Po niej wystąpią z nowocześnie muzyką jazzową Dan Bárta i Jaroslav Friedl. Znakomita akustyka kościoła umożliwi w pełni wyniknąć tyle już razy nagrodzonemu głosowi sławnego piosenkarza czeskiego. W niedzielę o godzinie 12:30 w kościele zabrzmia tony mszy songowej przy akompaniamencie kapeli Husband. Organizatorem festiwalu jest Ośrodek Edukacji Ekologicznej Sever wspierany przez gminę. Zebrane pieniądze pomogą finansować rekonstrukcję plebanii.

JARMARK MARSZOWSKI NA PLACU BERTHOLDA

Jarmark organizowany z okazji święta Wniebowzięcia Panny Marii, któremu to świętu są poświęcone oba kościoły marszowskie, w przeszłości ogłaszały rozporządzeniem urzędowym wspomniani już starostowie Karl Scholz, Johann Pfluger, Josef Hanke czy Johann Friess. Dziesiąty już z kolei wskrzeszony Jarmark Marszowski ogłosił obecny starosta Pavel Mrázek na sobotę 11 sierpnia 2012 roku. Ale już w piątek będzie miało miejsce w starym kościele od godziny 15:00 przywitanie najstarszych mieszkanców i zwiedzanie rekonstruowanej plebani. O 16:30 w starym kościele odbędzie się koncert z okazji Święta Wniebowzięcia Panny Marii z solistką Teatru Narodowego w Brnie Janą Walingerovą. Sobotni program na Placu Bertholda zagai starosta, który przywita gości i uroczystie otworzy jarmarczne targowisko. Tradycyjny epizod z historii Marszowa ujrzymy w wykonaniu mieszkańców Marszowa o godzinie 11:30. Program popołudniowy otworzy o godzinie 13:00 muzyka cymbałowa Jana Minksa z Velké nad Veličką. O 14:30 wystąpi kapela jazzrockowa PPP z Trutnova a o 16:00 teatr Geissler Hofcomediante

wystąpi ze spektaklem jarmarcznym Amor tyran. O 18:30 wystąpi kapela countryrockowa Creedence Revival Czech z Dvora Králové, po nich o godzinie 20:00 rockowa kapela Clou z Prahy a o 22:00 Brytyjska funky kapela Kava Kava. Jarmark zamknie o 9 godzinie 23:30 muzyka taneczna kapeli The Floats z Hradca Králové.

Program pod tytułem **Wesołe wyprawy wokół Wapiennika** zorganizuje Centrum Informacyjne Veselý výlet przy współpracy z Urzędem Miejskim. W akcji wezmą udział ci sami ochotnicy co i w dwóch poprzednich rocznikach programu Marszow Górny - Muzeum Otwarte. Tym razem program jest częścią składową Dnia zabytków techniki i dziedzictwa przemysłowego. Tylko w sobotę 15 września 2012 roku od godziny 10:00 do 17:00 będzie w Muzeum Wapiennik w Alberzycach Górnych wstęp bezpłatny. Ekspozycję prezentującą za pośrednictwem opowieści i fotografii siedemsetletnią historię życia w dolinie albertzkiej, którą uatrakcyjnią interaktywne gry dla dzieci można obejrzeć samemu lub z komentarzem przewodnika o godzinie 11:00 i 15:00. Dla zwiedzających wszystkich kategorii wiekowych są przygotowane arkusze z zadaniami. Zadania dotyczą zarówno samej ekspozycji jak i innych ciekawych obiektów. Przy Muzeum Vápenka otrzymają Państwo barwną mapę, z którą można przedsięwziąć jedną lub więcej wesołych wypraw po okolicach muzeum.

Wcześniej jeszcze w dniach 12 - 14 września 2012 w Marszowie Górnym odbędzie się **konferencja specjalistów** zajmujących się zabytkami i budownictwem ludowym z całego kraju. Poza referatami przygotowuje Narodowy Instytut Ochrony Zabytków przy współpracy z gminą Marszow Górny i Dyrekcją KRNAP oraz Veselým výletem dla przeszło 150 uczestników konferencji wycieczkę do starego kościoła, Alberzyc Górnych włącznie ze zwiedzaniem Muzeum Vápenka i innych zakątków Karkonoszy wschodnich. Cieszy nas fakt, że wspomniani partnerzy będą mieli okazję podobnie jak Państwu za pośrednictwem naszego czasopisma tak i bezpośrednio uczestnikom konferencji przedstawić fachowcom ciekawe zabytki jak również swą pracę przy ich odnawianiu w ciągu ostatnich dwudziestu lat.

www.hornimarsov.cz

PORTRET RODZINNY

Fotografia znaleziona w archiwum rodzinnym potomków sławnej firmy papierniczej Piette przedstawia Prospera Piette – Rivage (1846–1928) w wieku dojrzałym z jego ukochaną małżonką Rosą. Przedstawia najważniejszego przedstawiciela Svobody nad Upą w czasie bilansowania swego życia. Obejrzawszy się wstecz musiał się ten człowiek sukcesu, mecenas i propagator Karkonoszy, honorowy obywatel miasta i szlachcic w prawdziwym tego słowa znaczeniu czuć zadowolony. W miejscu, do którego przyszedł z dalekiego Luksemburgu kontynuował pracę swego ojca Prospera P. seniora. Intensywnie rozwijał produkcję w fabryce z dobrze zachowaną białą fasadą dzieloną oknami z typowym obramieniem okien z czerwonej cegły. Jeszcze za swego życia w wieku bez mała osiemdziesięciu lat przekazał bez obaw z przyszłości ster przedsiębiorstwa dobrze przygotowanemu i podobnie przedsiębiorczemu synowi Ludwигowi. Delikatne papiery ze znakiem handlowym jaskółki morskiej i inicjałami PP w dzióbku znane były daleko za granicami i przynosiły fantastyczne zyski.

Pomimo tego nie należał do nienawidzonych nowobogackich. Głównie działalność dobroczynna i dla dobra publicznego praca zapewniły mu nieśmiertelną sławę i wzniosły tytuł Ojciec Karkonoszy. Potrafił zabezpieczyć w zgodzie żyjącą szeroko rozgałęzioną rodzinę a zarazem dzielił swój czas między tyloma czynnościami, że ślady jego pracy są w różnych kątach Karkonoszy widoczne do dnia dzisiejszego. Nie mógł przypuszczać, że zaledwie dziesięć lat po jego śmierci wydarzenia w Europie spłódzą drugą wojnę światową z wszelkimi konsekwencjami dla mieszkańców pogranicza czeskosłowackiego po jej zakończeniu. Jego wnuk Ludwig Piette junior po raz pierwszy wrócił do rodzinnego Marszowa Dolnego w lipcu 2006 roku dokładnie w momencie, kiedy w fabryce Pietta kończono produkcję papieru trwającą sto czterdzieści lat a uruchomioną przez jego przodków po ich przyjeździe do Karkonoszy. Wyrazem wdzięczności za ogólny rozkwit architektury, szkolnictwa, kultury, działalności towarzystw i turystyki dzięki sieci nowych dróg nie tylko w Dolinie Upy, było między innymi po roku 1990 nadanie placowi w urbanistycznym centrum Marszowa I nazwy Plac Prospera Pietta i wybudowanie trasy edukacyjnej „Via Piette” pozwalającej zapoznać się z zabytkami w okolicach Svobody nad Upą i Janskich Łaźni. Szereg zabytków oznaczonych tablicami informacyjnymi z 2006 roku jest związany bezpośrednio z jego osobą lub z innymi przedstawicielami jego rodu. Centralnym artefaktem trasy spacerowej jest tablica pamiątkowa Prospera w Marszowie Dolnym wykonana przez trutnowskiego rzeźbiarza Emila Schwantnera umieszczona na murze w pobliżu kościoła św. Józefa, którego to kościoła był mecenasem. Tablica w pewnym sensie pełni rolę niedokonczanego nagrobka na prostym grobie rodzinnym na niedalekim cmentarzyku leśnym, w którym spoczywa pod koniec wojny z parku przy willi Piette niemalże nielegalnie przeniesiona urna z popiołami Prospera. Na wspomnianym placu dominuje zrekonstruowany budynek byłej szkoły przez niego założonej i sąsiedni hotel Prom. Ten stoi na miejscu żłobka firmy Piette, jednego z pierwszych żłobków tego rodzaju w ówczesnych austrowęgrach. Właściciel hotelu dał również odnowić ciekawy drogowoskaz z 1901 roku przypominający drogi Holuba i Pauly nazwane według współwłaścicieli papierni, czyli siostry Prospera Pauly i jej męża Franza Holuba. Najbardziej znany z turystycznych szlaków prowadzący pierwotnie od fabrycznego kompleksu papierni Piette na szczyty Rychor do schroniska Maxova bouda. Do dnia dzisiejszego nazywa się Růženina cesta – czyli szlak Rosy Piette. Nieco mniej znany



jest szlak zielony z marmurową tablicą pamiątkową z datą otwarcia szlaku 1899 r. Naszej uwagi nie może nie zwrócić poza charakterystycznymi budynkami obiektów technicznych fabryki neorenesansowa willa rodzinna zbudowana według planów znanego wiedeńskiego architekta Moritza Hinträgera w latach 1880–1882. Dzisiaj niestety nie jest zamieszkała i jest niedostępna jakkolwiek jest jako stworzona na siedzibę jakiejś instytucji kulturalnej – najlepszym rozwiązaniem by było umieszczenie w niej muzeum miasta Svobody nad Upą. Charakterystyczne inicjały PP można jeszcze miejscami znaleźć na granicznych słupkach w wolnej przyrodzie. Jeden znajduje się bezpośrednio przy planszy informacyjnej Park przy willi rodziny Piette. Nie tylko przechadzka po Via Piette przekona każdego, że pomimo tego iż produkcja papieru tworzona przez parę pokoleń rodu Piette w Svobodzie nad Upą została zlikwidowana, nazwisko Piette nadal jest nazwiskiem żywym.

UROCZYSTOŚCI RUDOLFA

Nieco głębiej do historii sięgnęli organizatorzy regularnych jesiennych uroczystości wybierając ich patrona. Cesarz austriacki i król czeski Rudolf II Habsburski (18 lipca 1552 w Wiedniu – 20 stycznia 1612 w Pradze) nadał w październiku 1580 roku swym dekretem królewskim prawa miejskie miastu górniczego Svobodzie nad Upą z wszelkimi przywilejami czym się na zawsze zapisał do historii miasta u podnóża Karkonoszy. Uroczystości Rudolfa organizowane w tym roku 15 września są już dziewiątymi z kolei. W ciągu tych lat zdobyły sobie dobrą reputację wśród mieszkańców miasta i okolic. Na tegoroczne uroczystości zapraszamy w imieniu organizatorów a przede wszystkim w imieniu miasta Svoboda nad Upą wszystkich czytelników Veselego výletu. Zapraszamy! Uwaga redakcyjna: kolega Antonín Tichý przy pomocy potomków Prospera Piette opracował genealogię rodu Piette. Odsyłacz można znaleźć na jego stronach internetowych www.freiheit.cz w rubryce <http://www.freiheit.cz/2-freiheit---je-hezky-cesky-Svoboda-nad-Upou/392-postopach-otce-krkonos.html>. Podczas spaceru po Via Piette i w innych zakątkach Karkonoszy ujrzyście parę zabytków związanych z pracą i życiem światłego przedsiębiorcy. Wszystkie są przedmiotem zainteresowania i dokumentacji fotograficznej nie tylko samego autora artykułu. Tworzenie kolekcji fotografii poświęconych konkretnemu historycznemu tematowi jest dziedziną równie cenioną jak twórczość fotograficzna reporterów, portrecistów lub pejzażystów.

www.musvoboda.cz



Przy inwersji 10 stycznia 2006 roku Ctibor Košťál sfotografował z platformy widokowej Panorama na Černej horze horyzont wschodni z Kralickým Šněžníkem z prawej strony i pozornie niższym Pradědem z wieżą telewizyjną pośrodku. Przy czym wierzchołek wieży na górze Praděd jest wyższy niż szczyt Šněžki.

Po raz pierwszy zaprosiliśmy Państwa do mało znanej wówczas doliny Klausův důl przed szesnastoma laty a później jeszcze trzykrotnie (VV 9/1996, 21/2003, 31/2009, 36/2011). Kiedy jeden z naszych czytelników jesienią 1996 roku wrócił do Centrum Informacyjnego w Temnym Dole zabłocony aż powyżej kolan obawialiśmy się wyrzutów. Ale mówiący po niemiecku turysta nam podziękował za wyprawę będącą prawdziwym przeżyciem. Rok później powódź w lipcu 1997 roku zmiotła resztki starych mostów a ponad sto metrów drogi zwanej Luisina cesta wybudowanej w 1885 roku pokryło na pierwszym odcinku „bezdenne” bagno. Na najwęższych odcinkach części drogi zsunęły się do Czernohorskiego potoka. Oglądając zniszczenia powodziowe o mało w błocie utopiłem kalosze. Pomimo tego zainteresowanie głęboką wąską doliną między Czerną i Świetłą horą wywołane również artykułem w Veselým výlecie przekonało dyrektora Karkonoskiego Parku Narodowego o celowości odbudowania pierwszych najbardziej zniszczonych partii drogi. Przygotowany projekt stał się podstawą realizacji trudnego zadania. W maju 2003 roku dokonano odbudowę mostu przy wejściu oraz 700 metrów drogi Luisiny cesty, co ułatwia zwiedzenie najbardziej atrakcyjnej skalistej części Klausowego dolu, pełnej kaskad i małych wodospadów. Z uwagi na historię, na poznanie nieoznakowanych tras, na możliwość zapoznania się z kunsztem budowniczych kamiennych ścian regulujących tok potoka jak również

Przed trzydziestoma laty Bohdan Holomíček sfotografował młodych gości uzdrowiska przy zburzonym moście górnym nad Czernohorskim potokiem, którego już nie odbudowano.



z uwagi na wartości estetyczne starego lasu mieszanego i źródła wody radioaktywnej zapraszaliśmy już Państwa do najbardziej atrakcyjnych zakątków Janských Lázní. Dzisiejszą wizytę skoncentrujemy na fotografowaniu krajobrazu. Atrakcyjne z tego punktu widzenia miejsce jest łatwo dostępne: początek romantycznej doliny znajduje się zaledwie pół kilometra od hotelu Lesní dům przy głównej ulicy.

Zasopismo Krkonoše a Jizerské hory w każdym numerze publikuje dużą fotografię krajobrazu zajmującą całe dwie strony. W ostatnim majowym numerze zdjęcie nazwane zostało „Wiosna na Czernohorskim potoku”. Autor, fotograf z Vrchlabí Břetislav Marek sfotografował panoramycznym obiektywem najbardziej fotogeniczną partię Klausowego dolu i prawdopodobnie najczęściej przedstawianą przez zawodowych i amatorskich fotografów partię krajobrazu Karkonoszy. Zainteresowanie o ujęcia z tej części gór wywołał Bohdan Holomíček. Mieszka nieopodal od Klausowego dolu i chętnie tutaj chodzi na spacer. Na schyłku lat siedemdziesiątych zaprowadził tutaj swego przyjaciela Jiřígo Havla, fotografa krajobrazów karkonoskich numer jeden. Przyjaciela tutejszy krajobraz oczarował na tyle, że poświęcił mu cały szereg pięknych zdjęć publikowanych w czasopismach i albumach. Jego fotografie z kolei przywabily dalszych fotografów zawodowych i amatorskich. Podczas niedawnej wizyty w najbardziej przez niego ulubionym miejscu miała już rozłożone swoje pomoce robocze młoda fotograficzka. Osiemdziesięcioletniego dzisiaj mistrza młoda adeptka sztuki fotografowania nie znała i próbowała go odradzić od prób sporządzenia fotografii. Jiří Havel nic nie zdradził a przecież tyle tajemnic jej mógł przekazać. Jest zadowolony, że dzięki postępowi technicznemu już nie musi nosić ciężkiego statywu. Jednakże fotografowanie żywej wody i gwiazd bez niego się nie obejdzie. W pochylym skalistym terenie znalezienie dobrego oparcia dla trzech nóg statywu jest pierwszym warunkiem wykonania dobrej fotografii. Nieposób pracować przy słońcu, przeciwnie - sprzyja fotografikowi zachmurzone niebo. A jeżeli jest stale zbyt dużo światła musi Jiří sięgnąć po szary filtr, aby czas ekspozycji był wystarczająco długi. Tylko wtedy na zdjęciu ujrzymy inaczej niezauważalne gołym okiem linie płynącej wody. W głębokiej dolinie stosuje czas ekspozycji od dwóch do trzech sekund, co umożliwia uchwycić ruch wody a jednocześnie zachować ostrość obrazu okolicznej roślinności. Dlatego musi panować cisza, aby ani listek się nie poruszył. Nieposób również fotografować po deszczu przy wysokiej wodzie, bowiem nie tworzą się wówczas piękne wiry. Dla ich podkreślenia pomagają jesienią spadłe liście. Jeżeli jest ich mało autor nie waha się jakieś bukowe dorzucić. W ciągu bez mała czterdziestu lat fotografowania w dolinie odkrył piękno mchów,

paproc i grzybów pasożytniczych na drzewach. Fotografował głównie rzadką hubę przypominającą białe nacieki krystaliczne w jaskiniach kreasowych. Jiří Havel przez sześćdziesiąt lat pracował z klasycznymi dużymi formatowymi aparatami, ale po kilku miesiącach udowodnił, że na wyposażeniu technicznym tak nie zależy jak na sztuce fotografowania. Na przykład jego ostatnie nocne ujęcia z Adršpašských skal czy z doliny Modrý důl z aż półgodzinną ekspozycją są tego najlepszym dowodem. I takie zdjęcia można obejrzeć na stałej ekspozycji w galerii Veselý výlet w Temnym Dole. Najlepsze ujęcia w Klausovym dole powstały przy mchem porośniętym korycie skalnym pod drugim stopniem regulacyjnym. Zaledwie kawałek za planszą informacyjną Luisina cesta z ławeczką prowadzącą od drogi wydeptane ścieżki ku potokowi. Tama kamienna o wysokości kilku metrów z padającą wodą umożliwia zrobienie dobrych zdjęć. Również wyżej pod prąd można znaleźć piękne miejsca z kaskadami i wodospadami. Ale pod tamą jest najpiękniej. Wspaniałe ujęcia tu Jiří Havel robi przy pierwszych silnych mrozach zanim spadnie śnieg. Lodowe rzeźby, sopte i firany tworzą wraz z płynącą wodą wspaniałe kompozycje. Później śnieg wszystko przykryje i sezon fotograficzny w dolinie Klausowy dul dobiega końca.

Nasza firma jesienią 2002 roku wygrała konkurs na odbudowę drogi. Wraz z czterdziestoma robotnikami drogowymi wykonaliśmy generalną naprawę pierwszej części drogi historycznej. Zaczęliśmy od najbardziej zniszczonego odcinka w wąskim wąwozie. Czternastu drogowców przeniosło tutaj przez bagno olbrzymią sprężarkę dieslową, by móc młotem pneumatycznym w pochylej skale wyrąbać wgłębienia pod fundamenty na sucho budowanych kamiennych ścian oporowych nowej drogi. Kiedy podczas jednego wilgotnego popołudnia intensywnie pracowaliśmy przyszedł ku nam z dolu nieznaną osobą i stopniowo wszystkich drogowców bez wyjątku łajał. Długo nie mogliśmy zrozumieć o co mu chodzi. Dopiero po chwili zrozumieliśmy, że to z powodu mętnej wody w Czernohorskim potoku. Był to fotograf, wcześniej rano wyjechał z Brna, by sfotografować jesienną atmosferę z mgłą w tle i spadłymi liśćmi płynącymi po wodzie. Ale zamiast kryształowej wody cieknie mu błotem zanieczyszczona breja. Było nam go żal, ale ani obietnica, że następnym razem już wtedy przejdzie suchą nogą na wiele się nie zdało. Poszedł dalej pod prąd i mijamy nadzieję, że znalazł to czego szukał przy wyżej leżących kaskadach. Kiedy indziej przyjechał tu cały autobus fotografów amatorskich, że aż sobie wzajemnie przeszkadzali. To są ale wyjątki. Najczęściej byliśmy tutaj zupełnie sami.

Fotograf Ctibor Košťál również się inspirował fotografiami Jiřígo Havla fotografując w Klausovym dole. Jego fotografie kolorowe i czarno-białe zainteresowały przed około piętnastoma laty kolegów z centralnej części Czech. Poprosili go, by im to piękne miejsce pokazał. Trochę się wahał podobnie jak my w 1996 roku czy możemy do tego zapomnianego zakątka zaprosić turystów. W końcu i on się zdecydował i uzgodnili wspólną wizytę w Janských Lázních. Z fotografami przyjechała również piękna brunetka. Doszli do najładniejszych partii przy dużym wodospadzie a zanim fotografowie poustawiali statywy i aparaty brunetka rozebrała się do naga. Dopiero później wyszła na jaw, że chodzi o zdjęcia do kampanii reklamowej znanego producenta wyposażenia łazienek i że woda w bystrym górskim strumieniu płynąca po zielonym mchu między skałami jest znakomitą tłem dla ich fotografii. Ctibor tu zawsze fotografował prądem roztopione liście, spienioną wodę i zielone paprocie więc chętnie tym razem skorzystał z okazji i sfotografował serię zdjęć z pozującą kobietą. Ponoć jako honorarium za zdradzenie fotograficznego raję i to bez honorarium. Tych zdjęć jednak na żadnej z jego dotychczasowych wystaw nie widzieliśmy.

Klausův důl nie jest jedynym fotogenicznym miejscem pejzażystów w Janských Lázních. Černá hora jest dominującym wzniesieniem patrząc od strony kotliny czeskiej jak również przy spojrzeniu w kierunku przeciwnym. Wobec powyższego jest doskonałym punktem, z którego otwierają się piękne panoramiczne widoki zarówno na góry jak i na całe podgórze. Przy dobrej widzialności najczęściej podczas jesiennej lub zimowej inwersji można wyraźnie ujrzeć od lewej strony do prawej: Łysą Górę w Beskidach, górę Pradziad w Jesionikach, Žďárské vrchy, Kunětická horę,



Po raz ostatni maestro fotografik Jiří Havel robił zdjęcia szybkiej wody w Klausowym dole 2 czerwca 2011 roku i wybiera się tu również w tym roku.

Trosky, Kozákov, Bezděz, Ralsko i dorze znany Ještěd. Wspaniała panorama. Trzeba tylko mieć szczęście na pogodę i dobre światło. W styczniu 2006 roku Ctibor Košťál próbował zrobić zdjęcia zimowe w okolicy Liščejskiej hory a wracając na biegówkach do Janských Lázní zatrzymał się jeszcze na Černej horze. Tuż przed zamknięciem wspiął się jeszcze na platformę widokową Panorama w pobliżu stacji górnej kolejki linowej (również VV 12/1998, 30/2008). Pogoda inwersyjna i słońce nisko nad horyzontem spowodowało, że w kierunku wschodnim wytworzyła się bardzo dobra widzialność. Na szczęście przez cały dzień nosił z sobą trzysta milimetrowy teleobiektyw, którym udało mu się od ręki opierając się tylko o balustradę zrobić znakomite zdjęcia. Wówczas właśnie powstała znana jego fotografia Trutnov pod Orlickimi górami, z którego drukujemy tylko wąski wycinek odległego horyzontu z Beskidami, Jesionikami i masywem Kralického Šněžnika. Innym doskonałym miejscem do robienia zdjęć jest Czernohorskie torfowisko. Chodniki trasy edukacyjnej z drewnianych belek zaprowadzą nas również do jego tylnych partii za Hubertową vyhlídką. Pośrodku moczarów z białym puchem kwitnących welnianek, syto zielonych mchów i kikutami skarlłowaciatych świerków stopniowo zapadających się w bagno powstają zwłaszcza w kombinacji z mgłą wspaniałe zdjęcia. Ani tutaj ostre słońce nie sprzyja powstawaniu dobrych zdjęć. Muszę się przyznać, że jako fotograf dokumentalista żadnego z opisanych motywów nie próbowałem fotografować. Mnie bardziej przyciągają szczegóły domów uzdrowiskowych z elementami drewnianych i murowanych ozdób powstałych w różnych okresach. Jestem przekonany, że i Państwo znajdziecie i to nie tylko w Janských Lázních stosowne tematy i motywy dla swych fotografii z Karkonoszy.



Chałupę z małoupskimi siennymi drzwiami mansardowymi nr 49 w Dolnej Małej Upie sfotografowałem po raz pierwszy 6 grudnia 1986 roku. Już wówczas przeczuwałem, że reprezentuje sobą unikatowy element architektury ludowej. Szkoda, że właśnie na tej chałupie właściciel ten fenomen zburzył. Do dnia dzisiejszego zachowało się ich na całym świecie zaledwie szesnaście.

Wynalazek fotografii nie tylko ja uważam za największy wynalazek ludzkości. Dzięki uwiecznieniu realnego krajobrazu, twarzy konkretnych osób i rzeczywistych epizodów możemy od połowy XIX wieku pracować z konkretnymi obrazami. Fotografowanie mi towarzyszy przez całe życie. Najbliższe mi zdjęcie pokazuje babcię Jarmilę jak małemu bratu szczotką czyści zabłocone korki. Właściwie ani nie wiem dlaczego w kwietniu 1983 roku jako student nauk przyrodniczych zacząłem fotografować akurat chałupy górskie, kapliczki, świątki, kamienie graniczne i inne elementy krajobrazu. Szybko stało się to mą namiętnością, która przerodziła się w potrzebę zdokumentowania wszystkich budynków i obiektów stworzonych przez człowieka w Karkonoszach wschodnich, które pokrywają się z obszara byłego powiatu sądowego Mar-

Właściciela z Alberzyckiej doliny i profesora fotografii Pavla Štecha w lipcu 2002 roku sfotografowałem przed jego sławnym zdjęciem, które najlepiej oddało początek rewolucji 17 listopada 1989 roku.



šov. Z pierwszych ośmiu lat mam ręcznie powiększane zdjęcia wszystkich kamieniarskich zabytków i kilkuset ciekawych chałup. W kolejnych latach zdokumentowałem już zdjęciami kolorowymi wszystkie domy poczynając domami zbudowanymi z prefabrykatów w Marszowie Dolnym aż na schronisku Česká bouda na Śnieżce kończąc. Z nieograniczoną pamięcią aparatów cyfrowych przeżywam trzeci etap fotografii dokumentarnej. Stopniowo do archiwum znowu fotografuję wszystkie obiekty z ich detalami włącznie. Jest to już coś innego niż było na początku, kiedy to na przykład wybrałem się na Tonovy domky w Małej Upie a tam wykonałem tylko jedno zdjęcie chałupy nr 42 ponieważ oszczędzałem materiał fotograficzny. Najlepsze zdjęcia powstały wczesną wiosną jeszcze bez roślinności i przy zachmurzonym niebie. Przeciwnie do uchwycenia szczegółu pomagają dobre nasłonecznienie. Dopiero aparat cyfrowy o dużej czułości fotografującego chipu umożliwia mi fotografowanie bez błysku wewnątrz. W przypadku obiektów architektury ludowej o starości i budowlanym rozwoju każdego domu daje świadectwo konstrukcja dachu. Dlatego zawsze mam radość kiedy mi właściciele obiektów czasami umożliwią sfotografować ich poddasze. Dopiero porównując więcej fotografii uświadomiłem sobie wtedy jeszcze nie opisany budowlany rozwój Karkonoszy wschodnich i „odkryłem” takie cechy specyficzne jak na przykład małoupskie sienne drzwi mansardowe. Do głębszego zrozumienia krajobrazu pod Śnieżką pomogły mi fotografie historyczne. Od dokumentacji domów był już tylko kroczyk do poznawania ludzi, którzy tu całe stulecie mieszkali. Dopiero później zacząłem wyszukiwać ich fotografie i zapisywać ich losy. Być może kiedyś z tego powstanie budowlana historyczna książka adresowa Karkonoszy wschodnich. Ku temu jest niezbędna dobra wola byłych i obecnych mieszkańców. Na szczęście coraz częściej do nas przychodzą z dokumentami i fotografiami z ich albumów rodzinnych a my je możemy opracować dla potrzeb archiwum Veselego výletu. Również dzięki temu ma nasza sezonowa gazeta formę, do jakiej się przyzwyczailiście. Kiedy przed dwudziestoma pięcioma laty lepiej poznałem z Bohdanem Holomičkem, moją uwagę zwrócił apel: „Fotografujcie przede wszystkim w domu w rodzinie i swych najlepszych przyjaciół, po upływie czasu zrozumiecie jak cenne zdjęcia zrobiliście.”

Podczas wernisażu wystawy Bohdana 9 czerwca chciałem przypomnieć najbliższych przyjaciół Veselego výletu, którzy przedwcześnie zmarli a my ich nawet porządnie nie sfotografowaliśmy. We wrześniu 1993 roku w Yosemitech po pięciodniowej wspinaczce solowej na ścianie Lost Arrow spadł Mirek Lanč Šmid. W ciągu dziesięciu lat wspólnego spotkania się i alpinistycznych akcji wykonałem zaledwie dwie ładne fotografie. W roku 1995 straciliśmy poetę i filozofa Petra Slavička. Pomimo tego, że z nami w Marszowie wyrastał i pracował również w Veselým výlecie ani ja ani brat nie zrobiliśmy jego pięknego portretu. Z późniejszym dyrektorem Karkonoskiego Parku Narodowego Oldřichem Lábkem spotykałem się dwadzieścia pięć lat w chatkach łowieckich, na spacerach w dolinie Lvi důl a później przy rozmowach nad projektami odnowy krajobrazu Karkonoszy. Kiedy nagle w listopadzie 1999 roku zniknął z naszego życia znalazłem tylko jedną dosyć dobrze wykonaną fotografię sytuacyjną z Oldą nieopodal rozbitego samolotu JU-52 na zboczach Śnieżki. Tylko o trochę lepsze archiwum mamy ze zdjęciami fotografa Pavla Štechy. Pomimo tego, że w latach 2000–2004 wiedzieliśmy o jego ciężkiej chorobie powstało tylko parę portretów. Ten najmilszy jest na planszy wstępnej Muzeum Vápenka w Alberzycach Górnych, którą poświęciliśmy pamięci Pavla. Z Jiřym Daňkiem zjechałem na wyprawach alpinistycznych kawał świata a w podróżach fotografowałem go więcej niż w domu. Po jego śmierci 29 lipca 2007 roku parę kroków pod szczytem ośmiotysięcznej góry Gasherbrum 1 stwierdziłem, że i tak najbardziej lubię portret Jirki z wnętrza kapliczki św. Anny we Vrchlabí, którą z ruiny przekształcił w klejnot. O wszystkich pięciu wyjątkowych ludziach w ciągu dwudziestu lat pisaliśmy na łamach Veselego výletu. Przy wybieraniu fotografii uświadomiłem sobie, jak wielką wartość mają tysiące fotografii ludzi sfotografowanych przez Bohdana Holomička. Posłuchajcie Bohdana i sfotografujcie swych rodziców, przyjaciół, kolegę w pracy, szanownego sąsiada i dom rodzinny. Nie mam na myśli tych przypadkowych na chybcika robionych zdjęć, ale z rozmysłem przygotowane ujęcia, bowiem kiedyś będziecie szczęśliwi, że je w archiwum macie.

FOTOGRAFIE ZE SZCZYTU ŚNIEŻKI

Najstarszą znaną fotografią ze szczytu Śnieżki z kapliczką bez drewnianego obkladu jest fotografia pochodząca z serii zdjęć wykonanych przez niemieckiego fotografa Hermanna Krone w latach 1863 – 1866. Po nim w okresie początków historii fotografii wyniosło na szczyt swój wielki aparat fotograficzny na wysokim statywie jeszcze paru innych autorów. Jednakże z tego okresu nie znaleźliśmy żadnego zdjęcia dokumentującego wizytę konkretnej osoby. Dla zbudowania atrakcyjnej kompozycji pozowali im tylko statysci, najczęściej tragarze sprzętu fotograficznego lub przypadkowi turyści. Powstałe w ten sposób fotografie i wówczas popularne zdjęcia stereoskopiczne należą do najstarszych ilustracyjnych pamiątek z Karkonoszy. Pierwsze fotografie znanych z nazwiska osób ku podziwu nie powstały na szczycie Śnieżki, lecz w zaciszu atelier koło schroniska Obří bouda. Przed płótnem z obrazem Śnieżki fotograf upozował gości bez względu na pogodę, zrobił zdjęcie, a zanim goście wrócili ze szczytu zdążył wywołać szklany negatyw i sporządzić na brązowo zabarwioną fotografię. Napięta na szkle szybko wyschła a po obcięciu ją pomocnik wsunął do ozdobnej ramki z napisem pamiątka ze Śnieżki po czym gotowa fotografia mogła być wręczona zadowolonym turystom. Fotografie sporządzone w trudnych warunkach bez prądu, bez wody bieżącej i na wysokości 1407 m n.p.m. wytrzymały nie tracąc na jakości sto dwadzieścia lat. Do najstarszych znanych zdjęć „ze Śnieżki” należy portret znanego czeskiego malarza Otakara Lebedy. W roku 1894 podczas tworzenia w Karkonoszach wyfotografował się z osobistym przewodnikiem w atelier przed płótnem obłożonym kamieniami i gałęziami brzozy. Z upływem czasu zmieniało się płótno z widokiem Śnieżki w tle podobnie jak i ubrania i wyposażenie turystów przed nim pozujących. Na najstarszych fotografiach często im towarzyszą miejscowi przewodnicy z drewnianymi nosidłami, damy mają suknie aż do ziemi i szerokie kapelusze a w rękach trzymają niezbędne długie kije. Na najmłodszych zdjęciach z końca lat trzydziestych dominują laski spacerowe a kobiety mają modne suknie do kolan. Okazję do zyskania nierzadko pierwszej swojej fotografii wykorzystywali również miejscowi górale. Ich zdjęcia z Obří boudy znajdujemy w albumach rodzinnych podobnie jak i to zdjęcie ze strony tytułowej. Zawsze od maja do września pracował w atelier Śnieżka fotograf Adolf Hartmann się. Do niego należał również od lat dwudziestych salon fryzjerski Figaro, w którym klienci mogli przed fotografowaniem przygotować. Przed rokiem 1905 Hartmannowi stworzył konkurencję inny fotograf Fritz Goebel z Karpacza. Gości fotografował często pod gołym niebem z autentyczną Śnieżką za plecami. Jest godna podziwu ilość osób jaka się przed płótnem w atelier zmieści. Do wyjątków bynajmniej nie należały grupy liczące dwadzieścia pięć osób, zespół kolarzy razem z rowerami a 10 września 1921 r. Adolf Hartmann sfotografował wewnątrz czeską pannę Annie Hafenbraedlovą razem z koniem. Na zdjęciu sobie zapisała: Na pamiątkę na moją wspinaczkę na Śnieżkę na dobrym przyjacielu Fritzku. Jednakże kiedy 18 czerwca 1910 r. poprosiło Hartmanna o wspólne zdjęcie 142 wojskowych kadetów razem z muzyką musiał również wyprowadzić ich pod gołe niebo. Na tradycję usług fotografów przy Obří boudzie nawiązał Ivan Sejtko z Peca pod Śnieżką. Kiedy mu komuniści w grudniu 1958 roku definitywnie odebrali atelier w Rožmitálu pod Třemšínem osiadł w Pecu pod Śnieżką i ponad dwadzieścia lat pracował jako forograf pod szyldem usług komunalnych. W 1965 roku zauważył brak tego typu usług dla turystów na Śnieżce. Kilka fotografii na zamówienie wykonał wprost na szczycie, ale w ciągu dziesięciu lat tysiące ludzi sfotografował bezpośrednio na siodelku kolejki linowej. W pobliżu stacji przesiadkowej Růžová hora wybudował ambonę, z której okienka fotografował zaskoczonych przejeżdżających turystów Exaktą. Zainteresowani pamiątką na stacji zapisali swój adres a zdjęcie z podpisem Wycieczka na Śnieżkę otrzymali pocztą. Po 1900 roku turyści już mieli pierwsze własne aparaty i robili sobie zdjęcia bezpośrednio na szczycie. Ludzie fotografują się tutaj do dnia dzisiejszego i ilość takich zdjęć rośnie lawinowo. Po wspięciu się na szczyt prawie każdy chce się sfotografować przy kapliczce św. Wawrzyńca, przy owalnej tablicy Republika Czeska lub przy słupku granicznym numer IV/28 albo przy kierunkowskazach turystycznych z tabliczką „Śnieżka – 1602m – najwyższa góra RCz”. Nowym motywem są zdjęcia wykonane na tarasie widokowym nowego obiektu placówki pocztowej. Każdy fotografowany w danym momencie może twierdzić, że jest najwyższą postawioną osobą w kraju. Przynajmniej z punktu widzenia wysokości nad morzem. Nowy właściciel placówki pocztowej Milan Blaha przygotowuje pierwszy i od razu najwyższy położony net point w RCz. Przez ten punkt komunikacyjny z kamerą internetową będzie można przekazywać na żywo pozdrowienia bliskim. Wystarczy do nich zadzwonić a ujrzą dzwoniącego na swym komputerze lub telefonie pod adresem www.postovnasnezka.cz na najwyższym szczycie na północ od Alp. Równocześnie sami sobie mogą włożyć do pamięci wasze zdjęcie. W redakcyjnym archiwum mamy setki fotografii ze szczytu Śnieżki sporządzonych w ciągu ponad stu lat. Często są to grupy przyjaciół, klasy szkolne, całe rodziny lub rzadziej ludzie, którzy na Śnieżce pracowali. Wszystkie zdjęcia mają podobną atmosferę a mianowicie radość wywołaną wyjątkowością sytuacji. Czym trudniejsze było osiągnięcie szczytu tym większe emocje emanują ze zdjęć. To jest wspólne dla fotografii sporządzonych na szczytach bez względu na to czy jest to Śnieżka, Mont Blank czy Mount Everest. W ciągu najbliższych dwóch lat do najciekawszych fotografowanych obiektów będzie należała budowa nowej kabinowej kolejki linowej. Jest nie do wi-



Nieznani turyści na pamiątce ze Śnieżki 1894 r.



W październiku 1921 roku Annie Hafenbraedl wjechała na szczyt na koniu.



Fotograf Ivan Sejtko sfotografował tysiące zaskoczonych turystów na kolejce linowej.



Hugo Pohl sfotografował latem 1910 r. przyjaciół z Trutnova przed stacją meteorologiczną.



Kierowniczką personelu kobiecego w Czeskiej boudzie była w 1926 r. Franziska Braun.



Najchętniej tablicę z napisem Republika Česka wybierają za tło swych fotografii turyści z Polski.



10 października 2007 r. słońce wyszło na Śnieżce o siódmej.

ary, że z lat 1947–1949 nie znamy żadnej fotografii z budowy krzeselkowej kolejki linowej, która na zawsze zatrzyma się 2 września 2012 r. W tym dniu odbędzie się ostatni publiczny wyjazd z Peca na Růžovą horę. Czy może to być prawda, że wówczas przed laty nikt nie zrobił zdjęcia jak karczowano las, jak betonowano cokoły, transport materiału, montowanie i stawianie słupów, budowę stacji górnej na wysokości 1594 m n.p.m.? Od fotografów amatorów z tego okresu wiemy jaki był niedostatek aparatów, filmów i papieru fotograficznego. Ale być może są zdjęcia dokumentarne przechowywane w rodzinnych albumach lub redakcyjnych archiwach. W przypadku obecnej budowy to będzie inaczej. Chociaż tysiące fotografii zostaną w komputerach świadków rozbierania starej kolejki linowej, budowy nowej stacji dolnej w nowym miejscu, przebudowy stacji przesiadkowej i stacji na szczycie Śnieżki. Nie zabraknie również zdjęć dokonujących betonowania i transport słupów z wykorzystaniem helikoptera. Jak zawsze oprócz zdjęć zawodowych reporterów powstanie masa ciekawych zdjęć amatorów, którzy znajdą się we właściwym miejscu we właściwym czasie. Tak się im w przeszłości udało sfotografować rozbicie się samolotu Focke-Wulf tuż pod schroniskiem Česká bouda, pierwszy samochód na szczycie, ciężką pracę tragarzy wnoszących na szczyt stukilogramowe ładunki, zamkniętą granicę w 1981 roku, pierwszą mszę w kapliczce w czasach wolności w sierpniu 1990 roku, rozbiorke drewnianego obserwatorium meteorologicznego i schroniska Česká bouda, spotkanie setek pielgrzymów podczas pielgrzymki św. Wawrzyńca zawsze 10 sierpnia. Na pewno skorzystają z okazji i sfotografują ostatnią oficjalną jazdę starej kolejki linowej na szczyt Śnieżki w niedzielę 13 maja 2012.

NA WSCHÓD SŁOŃCA

Dzisiaj trudno w to wierzyć, ale przed stu laty należało obserwowanie wschodu słońca ze szczytu Śnieżki największą i najpopularniejszą atrakcją jaką Karkonosze w sezonie letnim gościom oferowały. Dlatego też na szczycie powstały dwa duże schroniska dla setki gości, którzy spędzali tu tylko jedną noc. Bez słonecznej atrakcji stałyby tu tylko parterowe gospody. Każdego jasnego letniego rana na tarasach Pruskiej i Czeskiej boudy czekało na słońce aż trzystu turystów. Poza normalnie i prowizorycznie zakwaterowanymi na Śnieżce gośćmi dołączali się jeszcze ci zakwaterowani w pobliżu stojących schroniskach tzn. w Lučni i Obrí boudzie. Niżej znaleźli tańszy i wygodniejszy nocleg, ale musieli o to wcześniej wstać, by zdążyć na szczyt w porę a tam spoceni oczekując w rannym chłódzie mogli się łatwo przeziębować. Techniczne możliwości ówczesnych aparatów fotograficznych nie pozwalały na uwiecznienie tego pięknego momentu, kiedy nad pomarańczowo zabarwiony horyzont nad Małą Upą szybko wyłonił się słoneczny krąg. Nie znamy żadnej historycznej fotografii dokumentującej atmosferę rodzającego się dnia na Śnieżce. Zane są nam tylko rysunki, obrazy i grafiki. Z fotograficznego punktu widzenia ciekawszy jest wschód słońca ze Śnieżką. Z książek, kalendarzy i pocztówek znane są kolorowe dramatyczne ranne zdjęcia z Upskiego torfowiska (Úpské rašeniště) z sylwetką góry ozdobionej chmurami różnego kształtu i koloru. Luční bouda jest doskonałym punktem wyjścia: w ciągu piętnastu minut można dojść do chodnika z pałów drewnianych, który jest jednocześnie najdłuższym mostem w Karkonoszach. Potem już wystarczy znaleźć właściwą kompozycję i odpowiednią ekspozycję. Mistrzowie fotografujący na tradycyjne filmy dopiero po paru dniach się dowiedzieli czy odpowiednio ustawili aparat. Na tym większy szacunek i podziw zasługują za wspaniałe ujęcia wschodu lub zachodu słońca. W obecnych czasach w dodatku łatwo można stwierdzić dokładny czas świtu w oparciu o ujęcia kamery internetowej umieszczonej pod dachem Lučni boudy (humlnet.cz). Dzięki internetowi można stwierdzić drogę słońca oraz to jaka jest temperatura i siła wiatru na szczytach.

Na Śnieżce dzisiaj przenocować nie można, ale można tu dojść z Lučni boudy lub z bliżej stojącego po polskiej stronie Obrí plánie schroniska Dom Śląsk, czy z Růžohorek. Z Peca popd Śnieżką na szczyt prowadzą dwie drogi nadające się na nocne wejście. Szlak zielony ma swój początek w centrum Peca i pnie się dość stromo koło Větrníka na Růžohorky a dalej już mniej stromo żółtym szlakiem na szczyt. Szybkim marszem z lampą można pokonać 800 metrową różnicę wysokości bez trudu w czasie krótszym niż dwie godziny. Tylko o parę minut dłuższe jest wejście z Wielkiej Upy. Wygodniej się wchodzi żółtym szlakiem przez Šraml, na Růžohorkach trasa łączy się z tą z Peca. Dokładny czas warto skontrolować z kamerą internetową bowiem długie oczekiwanie w spokojnym podkoshulku nie jest przyjemne a przeżycie wschodu na zboczu w kosodrzewinie jeszcze mniej. Regularni goście pensjonatu Veselý výlet Martina i Pavel Veselkowie z dziećmi wyruszyli przez Šraml w zeszłym roku 11 czerwca dokładnie o wpół do trzeciej. Na szczyt dotarli w parę o 4:37. Ptaki zaczęły śpiewać o trzeciej, kiedy mijali górny Šraml. Dla miłośników przyrody i wejście i wschód słońca były prawdziwym przeżyciem. Tylko dzieci narzekały, że cień Śnieżki rzucający na dolinę Obrí dół trwał tak krótko. Tak wcześniej rano na szczycie mogli się pokrzepić tylko tym, co sami z sobą przynieśli. Inaczej bywało w latach dwudziestych zeszłego wieku kiedy tu dzisiaj najstarsza mieszkanka Małej Upy dziewięćdziesięcio ośmio letnia Franziska Braun, która później wyszła za Raimunda Sagassera, każdego rana latem o świcie sprzedawała w Czeskiej boudzie sto dwadzieścia filiżanek gorącej kawy. Czeska placówka pocztowa czynna jest od godz. dziewiątej.

Z APARATEM FOTOGRAFICZNYM W KOPALNI KOVÁRNA

Wiele pokoleń górników różnymi technikami wydrążyło w masywie Śnieżki z przerwami w latach 1511 – 1959 siedem kilometrów chodników. Miejsca atrakcyjne kopalni Kovárna i Barbora w Obrým dole udostępnił turystom i miłośnikom historii górnictwa speleolodzy z grupy Speleo Alberice. W ciągu pierwszych lat udostępnienia kopalni goście poznali jak trudno jest sfotografować duże pomieszczenia kopalni Kovárna. Fotografowanie podziemi jest dla przeciętnych zwiedzających limitowane siłą ich lampy błyskowej. Dobrej jakości fotografię podziemnych pomieszczeń kopalni niesposób uzyskać bez dodatkowego najlepiej rozmieszczonego w różnych punktach oświetlenia. Pierwsze znane zdjęcia podziemi Obrzého dołu sporządził Leo Sacher. W roku 1956 podjął pracę geometry w przedsiębiorstwie poszukującym rud metali i był zobowiązany do zachowania milczenia o wynikach pracy. Wymierzał nie tylko kierunek drążenia tunelu, lecz również objętość wydobytego materiału. Zgodnie z jego obliczeniami górnicy otrzymywali wynagrodzenie dlatego musiał udawać się do wnętrza Obrzého dołu aż cztery razy w miesiącu. Podobne pomiary przeprowadzał w Harrachowie i Svatým Petrze. O dziwo żaden z tych zakazów nie dotyczył fotografowania. Chyba nie brali pod uwagę, by mógł pod ziemią zrobić zdjęcia dobrej jakości. Inżynier Sacher jako zdolny fotograf amator nauczył wykorzystywać kule z magnesem w proszku wypromieniujące krótkie, ale intensywne światło po zapłonie. Na statywie w ciemnościach miał przygotowany aparat Altix z otwartą komorą – do ekspozycji dochodziło dopiero po oświetleniu korytarza błyskami. W tak skomplikowany sposób mógł wykonać tylko kilkadziesiąt zdjęć, spośród których niejedno ma dzisiaj ogromną historyczną wartość. Większość pomiarów wykonywał z kolegą Jiřím Dušką i asystentem Gustavem Martincem w sztolniach Prokop i Helena. W historycznych częściach Kovárny już prac wydobywczych nie prowadzono tutaj już tylko przygotowali dokumentację informacyjną. Dzięki temu miał Leo Sacher więcej czasu na przygotowanie eksplozji oświetlających fotografowaną przestrzeń. W ten sposób powstały zdjęcia obecnie dostępnych części kopalni. Kolejnym fotografem w podziemiach Śnieżki był chyba w trzydzieści lat później Radko Tásler. Do zamurowanego szybu kopalni Kovárna przestali się speleolodzy 23 lipca 1988 r. a szesnaście lat później udostępnił część podziemi publiczności. Pierwsze dobrej jakości zdjęcia różnorodnego pod względem ukształtowania przestrzennego wnętrza kopalni wykonał Radko przy pomocy jednorazowych lamp błyskowych firmy Polaroid. Tych się już w normalnych warunkach w fotografii nie używa – ostatnie zapasy rynkowe są jeszcze do dyspozycji w Ameryce Północnej. Inne fotografowanie umożliwiły połączone błyski elektroniczne lub światło reflektorów zasilanych z przenośnego generatora podczas prac prowadzonych w kopalni w celu jej udostępnienia turystom. Zwiedzanie kopalni zabytkowej jest dużym przeżyciem, które bez wątpienia będziecie chcieli uwiecznić na zdjęciach. Z uwagi na przepisy bezpieczeństwa nie można zabrać z sobą statywu wobec czego wasze możliwości fotografowania głębi są ograniczone. Bez dodatkowego oświetlenia lub błysku jednorazowych żarówek niesposób zrobić dobrego zdjęcia. Pomimo tego można tu zyskać ciekawe ujęcia. Radzimy skupić się na wykładzie przewodnika i śledzeniu drogi do pięćdziesięciometrowej głębi. Na dole oraz w drodze do góry będzie dosyć czasu na sporządzenie zdjęć. Będziecie już wiedzieć, co chcecie sfotografować. Z fotograficznego punktu widzenia wdzięcznym obiektem są turkusowo niebieskie zacieki miedziane mniej więcej w połowie wysokości – wystarczy na to normalny błysk. Zupełnie na dole uwagę przyciągają warstwy białego marmuru z czarnymi paskami. Jest to ślad po fałdowaniu się Karkonoszy przed milionami lat. Ci, których interesuje historia kopalnictwa mogą zrobić zdjęcie dokładnego przestrzennego modelu wszystkich tutejszych szybów i sztolni a w tutejszym mikroklimacie dobrze zachowanych „lezców”, czyli starych drabin czy schodków wyciosanych w jednym kawałku drewna. Według badań dendrologów niektóre już służą setki lat. Mają ciekawą strukturę. Zresztą najczęściej człowiek stwierdzi aż w domu, że najlepsze zdjęcia z kopalni zrobił jeszcze przed wejściem do podziemi przed domem speleologów, na których uwiecznił swych przyjaciół ubranych w niebieskie peleryny, w czerwonych kaskach z zapalonymi lampami.

Kopalnia Kovárna jest czynna tylko w lipcu i sierpniu. Trasa A należy do łatwych i trwa godzinę; czynna jest od piątku do niedzieli; wejścia: 10:30, 13:30 i 16:30. Trudniejsza trasa B trwa prawie trzy godziny a jest czynna w tych samych dniach z wejściem o godz. 10:00, 13:00 i 16:00. Grupy mogą liczyć maksymalnie 10 osób. Wyłącznym sprzedawcą biletów jest Miejskie Centrum Informacyjne Veselý výlet v Pecu pod Śnieżką. Rezerwacji potwierdzonej kupnem biletu można dokonać osobiście lub telefonicznie pod numerem 499 736 130 ewentualnie, ale z dostatecznym wyprzedzeniem pocztą elektroniczną pod adresem info@veselyvylet.cz. Służba jest czynna bez względu na pogodę – należy pamiętać o dwóch godzinach rezerwy na dojście z Veselego wylotu w centrum Peca do wejścia do kopalni przy domu speleologów. Tam z uwagi na konieczność przebrania się należy być najpóźniej 15 min. przed planowanym wejściem do podziemi. Dokładniejsze informacje dostępne na stronach internetowych speleologów www.speleoalberice.cz.

www.pecpodsnezkou.cz



Leo Sacher fotografował kolegów przed pięćdziesięcioma laty w kopalni Kovárna.



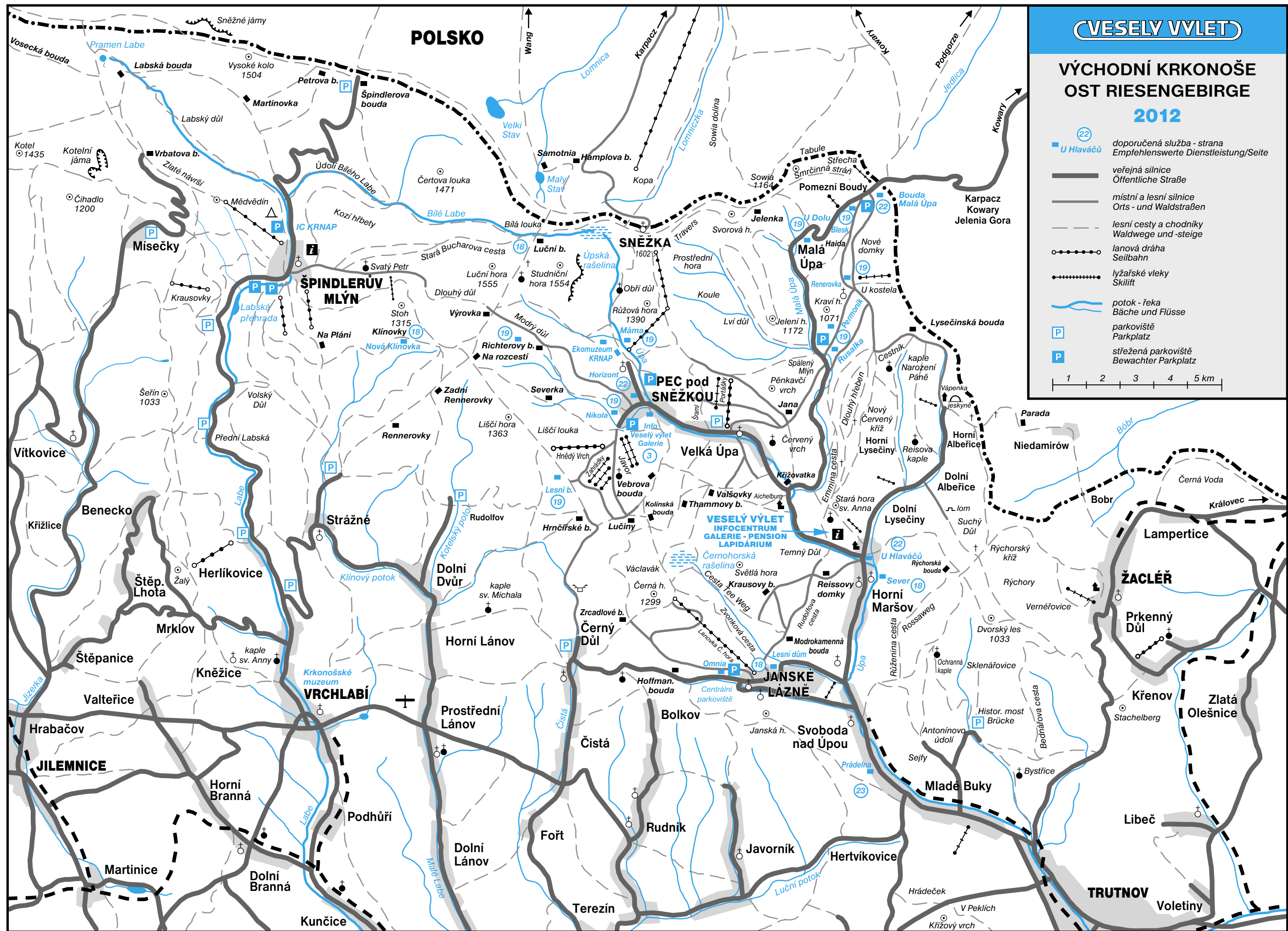
Jiří Duška świeci na teodolit, by móc odczytać wyniki pomiarów.



Przekrój fałdy w marmurze na trasie B.



Antresola opuszczona przez górników w 1959 roku.



VESELY VÝLET

VÝCHODNÍ KRKONOŠE
OST RIESENGBIRGE

2012

- U Hlaváčů** doporučená služba - strana
Empfehlenswerte Dienstleistung/Seite
 - veřejná silnice
Öffentliche Straße
 - místní a lesní silnice
Orts- und Waldstraßen
 - lesní cesty a chodníky
Waldwege und -steige
 - lanová dráha
Seilbahn
 - lyžařské vleky
Skiilift
 - potok - řeka
Bäche und Flüsse
 - parkoviště
Parkplatz
 - střežená parkoviště
Bewachter Parkplatz
- 1 2 3 4 5 km

REPORTAŻ FOTOGRAFICZNY O ZABYTKU Z CZASÓW WOJNY

W czternastym wydaniu Veselego vyletu (VV 14/1999) dokładnie opisaliśmy dramatyczny epizod z końca drugiej wojny światowej. W Małej Upie 23 lutego 1945 roku tuż po północy w zamieci rozbił się na Śnieżce wojskowy samolot transportowy Junkers JU 52. Nie brał udziału w bojiwej akcji. W wąskim kadłubie było stłoczonych dwudziestu rannych żołnierzy ewakuowanych z twierdzy Breslau jak nazywano wówczas największe miasto Śląska (Wrocław). Samolot z numerem 8620 startował dzień sięć dni po zamknięciu kotła przez Armię Czerwoną. Poza czteroosobową załogą z dowódcą Emilem Hannemannem była na pokładzie druga kompletna załoga z innego Junkersa, który nie długo przed odlotem rozbił się na prowizorycznym lotnisku w środku miasta. Celem samolotu z 28 żołnierzami było jakieś lotnisko ze szpitalem na tyłach najprawdopodobniej w Dreźnie. Zderzenie ze wschodnim występem Śnieżki zwanym Obří hřeben przeżyło co najmniej sześciu żołnierzy. Po siedmiu godzinach błądzenia w ciemnościach i śniegu w nieznanym terenie doszli wzdłuż tyczek do schroniska Růžohorky. Dwudziestu dwóch żołnierzy zginęło w momencie zderzenia lub ciężko ranni później zmarli. Dwudziesty trzeci Siegfried Szewczyk wprawdzie również doszedł do schroniska, ale zmarł z wyczerpania. To są gołe fakty o największej lotniczej katastrofie w historii Karkonoszy. Mogą być inspiracją do spacerów na ciekawe miejsca Małej Upy. Można i po siedemdziesięciu latach sfotografować własny reportaż.

Dobrym punktem wyjścia jest historyczne centrum gminy Mała Upa z kościołem świętego Piotra i Pawła. Tuż przy murze cmentarnym znajdują się jedyne zachowane w Karkonoszach trzy części z rozbitego samolotu. Przez wiele lat leżały setki odłamków rozbitego smolotu na łąkach i w zaroślach kosodrzewiny na zboczu Śnieżki. Dopiero we wrześniu 1998 roku mieszkańcy Małej Upy je pozbiali do wielkich sieci transportowych i helikopterem odwieźli. Oprócz zniszczonego motoru na cmentarzu znajduje się ogon dziewiętnastometrowego kadłuba samolotu. Łatwo można rozpoznać gdzie było przymocowane skrzydło steru wysokości. Ze steru kierunkowego została płatanina pogniecionej blachy, ale z tyłu jest dobrze widoczne gniazdko, w którym otaczał się ster. Z dolnej części łuku ogona samolotu sterczy uchwyt zagubionego tylnego kółka. A samemu można spróbować poznać, z której części samolotu pochodzi trzeci, największy wystawiony fragment. Jeżeli Wam nie pomoże obrazek całego samolotu na planszy wstępnej - dokładniejszy rysunek techniczny znajduje się później na trasie. Na obu kawałkach kadłuba są dobrze widoczne rozwiązania konstrukcyjne jak na owe czasy bardzo dużego samolotu transportowego o rozpiętości skrzydeł niemalże trzydziestu metrów. W celu zmniejszenia wagi większość znitowanych segmentów jest z lekkich aluminiowych stopów. Falistą blachę aluminiową po siedemdziesięciu latach od opuszczenia fabryki i wystawienia na wpływ ciężkich

Samolot transportowy armii niemieckiej Junkers JU 52 rozbił się na Śnieżce 23 lutego 1945 r.



górskich warunków klimatycznych miejscami jeszcze pokrywa zielona wojskowa farba kamuflażu. Nie tylko z uwagi na śledzenie historii tej katastrofy warto wejść na cmentarz. Po lewej stronie od wejścia za grobem rodziny Hoferów jest większa zatrawniona powierzchnia. Tutaj zostały pochowane 2 marca 1945 roku ciała wszystkich ofiar katastrofy lotniczej. Po prawej stronie od centralnego krzyża cmentarnego jest grób Raimunda Sagassera (też VV 21/2003, 30/2008). Drwał i ostatni małoupski gospodarz spoczywa pod krzyżem drewnianym, który sobie sam wyciosał. Był już ostatnim bezpośrednim uczestnikiem akcji znoszenia dwudziestu dwóch ofiar katastrofy, z którym mieliśmy możliwość się spotkać. W lutym 1984 roku nam opowiadał jak wówczas z innymi drwałami wciągali wielkie sanie zwane rogatymi (rohačky) służącymi do zwożenia drewna na Obří hřeben, aby każdy odwieźli jednego żołnierza. I po upływie trzydziestu dziewięciu lat Raimund Sagasser pamiętał to deprymujące wrażenie, kiedy nie mógł sobie poradzić z przymocowaniem do sani zmarzniętego na kość w nienaturalnej pozycji ciała młodego żołnierza. Szczegółnej kolumny sani wówczas nikt nie sfotografował. Dojechała aż na cmentarz, ale ofiary się do małej kostnicy nie zmieściły. Ciała dwudziestu dwóch martwych żołnierzy położyli na podłodze dużej sali drewnianej gospody U Kostela, aby przed włożeniem do zwykłych trumien rozmarzły. Później przywieziono tutaj również z Růžohorek ciało Siegfreda Szewczyka. Pogrzeb z wojskowymi honorami odbył się tydzień po katastrofie w obecności licznie zgromadzonej miejscowej ludności. Przeciwnie bez rozgłosu Ludowe Stowarzyszenie Opieki nad Niemieckimi Grobami Wojennymi zorganizował w czerwcu 2002 roku exhumację zwłok i przewóz na niemiecki cmentarz wojskowy w Brnie. Według zasad organizacji założonej po pierwszej wojnie światowej w grudniu 1919 roku są żołnierze pochowani w oznaczonych grobach zawsze na terytorium krajów, w których zmarli.

Fragment samolotu z certyfikacją

Po drodze od kościoła Na Przełęcz Okraj (Pomezni Boudy) otwiera się przed idącymi widok na Śnieżkę, gdzie po prawej stronie jest widoczne miejsce katastrofy lotniczej. Wyprawę na miejsce katastrofy warto poprzedzić wizytą w Centrum Informacyjnym w Górnej Małej Upie. Katastrofie Junkersa JU 52 poświęcona jest część ekspozycji przygotowanej wspólnie przez gminę i Veselý výlet. Centralnym eksponatem jest najlepiej zachowany dziewięciowalcowy silnik marki BMW. W jednym złamanym walcu widoczny jest wielki tłok. Na żebrowanym silniku są również widoczne otwory po świecach zapłonowych, które z silnika zniknęły w pierwszych latach po katastrofie. Rozmiary złamanego śmigła można sobie wyobrazić na podstawie makiety drucianej. Ciekawe drobne eksponaty znajdują się w witrynie. Porównanie raportu Luftwaffe o katastrofie, kart o śmierci żołnierzy i zapisu w metryce ujawniło wiele nieścisłości. Na przykład nawigator radiotelegrafista Erich König z załogi samolotu, który rozbił się

Jiří Štork latem 1957 r. oderwał z wraku identyfikacyjną tabliczkę fabryczną.



we Wrocławiu jest zapisany jako tot, czyli martwy. Na parafialnym spisie ofiar go jednak nie ma, dlatego był prawdopodobnie między tymi, którzy doszli do schroniska Růžohorky. Nie wiemy również czy jego pierwszy pilot nazywał się Otto Hoffmann czy Otto Kloppmann, jak jest zapisane w raporcie Luftwaffe. Jeżeli jest prawdziwa druga możliwość, to znaczy że się pilot uratował natomiast Hoffmann był wśród martwych. Z załogi rozbitego samolotu nikt wypadku nie przeżył. Wśród dwudziestu trzech martwych żołnierzy był również sudecki Niemiec, trzydziesto ośmio letni robotnik Franz Neumann z Górnej Lipki nr 124 w Górach Orlickich. W czerwcu 2007 roku odwiedził redakcję Veselego výletu jego syn Helmut Neumann z kilkoma dokumentami. Prawie tydzień po pogrzebie w Małej Upie otrzymała małżonka Berta Neumann telegram z brnienskiej centrali dalekopisowej lotnictwa wojskowego, że jej mąż grenadier F.N. zginął w wypadku lotniczym w drodze z Wrocławia do Drezna. Najkrótsza trasa między tymi miastami na pewno nie prowadzi przez Karkonosze, ale w ostatnich miesiącach wojny lotnictwo niemieckie było w rozsypce wobec czego jeszcze zdolne do latania samoloty transportowe pozbawione osłony myśliwców latały raczej pod osłoną nocy i dłuższą trasą omijając linię frontu. Do chwili zapoznania się z dokumentem Helmuta Neumanna brano pod uwagę jako cel lotu Junkersa lotniska w Młodziej Bolesłavi lub w Hradcu Králové. Kolejne informacje przyniósł list zastępcy starosty Górnej Małej Upy Ignaza Tippelta wysłany do matki zmarłego żołnierza. Emmę N. przekonywał, że jej współczuje ponieważ sam stracił syna na froncie. Opisał okoliczności katastrofy, transport tych, co przeżyli do szpitala w Trutnovie i zapewnił ją, że we wspólnym grobie jest pochowany każdy żołnierz we własnej trumnie. Pochówek był zdokumentowany, by po wojnie w czasie pokoju można było ofiary łatwo identyfikować. Z identyfikacją związane są dwie tabliczki wojskowe wystawione w witrynie. Owalna blaszana tabliczka z numerem osoby i kodem jednostki miał przy sobie każdy żołnierz. Kiedy padł, połowa zostawała z nim w grobie a odłamana część wędrowała do centrum identyfikacyjnego. Na podstawie takich tabliczek udało się w 2002 roku identyfikować większość ofiar ze Śnieżki. Na wystawie jest również prezentowana tabliczka identyfikacyjna całego samolotu JU-52. Jiřígo Štorka zaprowadził do szczątków samolotu jego ojciec w 1957 roku, aby mu zrobił zdjęcie na pamiątkę. Kiedy Jiří przejechał łaską po kadłubie samolotu odpadła w jednym miejscu zielona farba zakrywająca tabliczkę fabryczną. Chłopiec zabrał tabliczkę na pamiątkę. Kiedy w czerwcu 2003 roku przygotowaliśmy ekspozycję na Przełęcz Okraj jego siostra przyniosła nam fotokopię tabliczki. W maju 2006 roku redakcję odwiedził jej właściciel i dał nam oryginał razem ze swoją pamiątkową fotografią przy samolocie. Trzeci typ tabliczki można sobie zabrać do domu. Gmina Mała Upa z blachy falistej samolotu tłoczy owalne tabliczki pamiątkowe z identyfikacją największej katastrofy lotniczej w Karkonoszach i razem z papierowym certyfikatem w Centrum Informacyjnym sprzedaje. Dru-

Wrak leżący przy szlaku Travers był przez długie lata atrakcją turystyczną.



gim miejscem dystrybucyjnym jest gospoda U kostela, która również jest związana z historią małoupskiego Junkersa z 1945 roku.

W drodze na Śnieżkę

Z chwilą, kiedy 13 maja tego roku wyłączona została kolejka linowa z Růžovej hory na Śnieżkę wzrosło zainteresowanie ze strony turystów trasą prowadzącą na najwyższą górę Czech z Małej Upy. Parking i przystanek końcowy autobusów i autobusów kolarskich. Przełęcz Okraj (Pomezni Boudy) leży 1050 m n.p.m. Na szczyt zatem zostaje do pokonania tylko 550 metrów wysokości. Czerwonym szlakiem można dojść do ulubionego schroniska Jelenka, za którym szlak się dzieli. W prawo prowadzi czerwony szlak stromo pod górę wzdłuż granicy państwowej na Svorová horę a dalej po grzbiecie aż na Śnieżkę. Szlak żółty Travers wspinia się powoli ku miejscu katastrofy lotniczej i dalej na Śnieżkę. Wolfgang Pech urodził się w Lysecznych Dolnych, ale jeszcze jako dziecko musiał Karkonosze opuścić. Później był pilotem helikoptera armii niemieckiej, poznał zagrożenia związane z wojskowym lataniem i zaczął czcić wszelkie ofiary, które nie doleciały do swego celu. W 1999 roku zainicjował upamiętnienie katastrofy lotniczej na Śnieżce tablicą pamiątkową. Towarzystwo Zamkowe Aichelburg otrzymało od czeskiego patrona środki finansowe i w miejscu katastrofy Junkersa na Obřím grzbiecie umieściło 25 maja 2001 roku dwie metalowe tablice pamiątkowe z czeskim i niemieckim tekstem przypominającym dwadzieścia trzy ofiary. Są zamocowane na tutejszym głazie po prawej stronie drożki patrząc w kierunku Śnieżki. Jak tylko wyjdzie się z lasu na łąki porośnięte wrzosem należy uważnie się rozglądać, by nie uniknęły naszej uwadze. Zaskakującym jest fakt, że samolot przylatujący od strony północnej, czyli polskiej obecnie rozbił się na Obřím grzbiecie, czyli na południowej, czeskiej stronie gór. Być może związane to jest z okrężną trasą do Drezna a może winę za to ponosi bardzo zła pogoda. Pierwotnie cały zachowany kadłub samolotu leżał przy Traversie, ale z czasem się zsunął w dół do pasma z gęstą kosodrzewiną. Możliwe, że przyczyną było stopniowe rozbieranie wraku przez miejscową ludność, która brała sobie blachę na pralki bębnowe i na pamiątkę. mamy również schowany jeden dysk z koła. W Karkonoszach rozbiło się kilka samolotów (VV 28/2007), ale tylko tutaj na zboczu Śnieżki szczątki zostały z uwagi na niedostępność terenu pięćdziesiąt trzy lata a niektóre można obejrzeć w Małej Upie jeszcze dzisiaj.

Centrum Informacyjne Mała Upa, Pomezni Boudy, Kod Pocztowy 542 27, tel.: 00420 499 891 112, e-mail: info@malaupa.cz, czynne jest codziennie od 8:30 do 17:00. Znajomość języka niemieckiego. www.info.malaupa.cz

Vladimír Kosina, Zbyněk Mohorn, Vratislav Grešl, Robert Hudrlík i inni małoupscy patrioci przygotowali 23 września 1998 r. ogonową część kadłuba do przetransportowania helikopterem. Właśnie ten fragment jest wystawiony na ekspozycji przy małoupskim kościele.





W ciągu dwudziestu lat na łamach Veselego výletu poleciliśmy Państwu łącznie 146 wybranych przez nas obiektów świadczących usługi w zakresie ruchu turystycznego, za poziom których zaręczyliśmy się własnym dobrym imieniem. Niektóre z nich zaniknęły, ale większość z nich sprawdziła się a sądząc na podstawie waszych reakcji byliście z nich zadowoleni. W trakcie tego okresu karkonoskie usługi przeżyły okres transformacji w przedsiębiorstwa prywatne a my służymy radą z większą pewnością siebie. Na pewno sami się zorientujecie wśród ofert najlepiej w oparciu o dostępne informacje na stronach internetowych poszczególnych obiektów, ale osobiste rady wam mogą wybór ułatwić. W ciągu dwudziestu lat nigdy nie musieliśmy w celu podreperowania budżetu na wydawanie Veselego výletu iść na kompromisy i zamieścić reklamę takiej usługi, o której uczciwości nie byliśmy w danej kategorii całkowicie przekonani. Dziękujemy wam za skorzystanie z zalecanych usług, bowiem odezwa ze strony właścicieli polecanych obiektów nam pomaga wydawać sezonowy periodyk w takim nakładzie dla was zupełnie za darmo. Dziękujemy ofiarodawcom za współpracę, która im pomaga dawać sobie radę w konkurencji z wszystkimi oferującymi podobne usługi.

Obecnie przynosimy przegląd osiemnastu obiektów oferujących noclegi w Karkonoszach wchodnich, które gwarantują najlepszy poziom usług w swych kategoriach. Zajrzyście na ich strony internetowe i wybierzcie sobie dobry cel swej wyprawy. Ostatnie trzy wybrane usługi znajdziecie na 22 stronie. Ich działalność zasługuje według nas na najwyższe uznanie. Hotel Horizont w Pecy pod Śnieżką wbrew specyficznej i konserwatywnej architekturze wypracował się na najwyraźniejszego ofiarodawcę wysokiej jakości usług, które do doliny rzeki Upy wabią wielu zadowolonych gości. Pensjonat rodzinny U Hlaváčů na placu w Marszowie Górnym reprezentuje długotrwałe usługi najwyższej jakości dostosowane do potrzeb gości. Również dlatego są już po raz trzydziesty piąty w Veselým výlecie. Z młodszych usług na naszą uwagę zasługuje nowa buda Bouda Malá Úpa na Przełęczy Okraj. Oprócz noclegów przygotowują dla nas szeroką skalę usług umożliwiających aktywny wypoczynek. Wiosną przybyło tu stado pięknych włochatych krów górskich.

GRZBIETY GÓR

Luční bouda z niemal czterystuletnią tradycją oferuje 150 łóżek w czterech kategoriach pokoi od dwuosobowych z zapleczem aż po zbiorowe przepawanie we własnym śpiworze. Wszyscy mogą korzystać z sauny, siłowni, gier towarzyskich i Wi-Fi. W znanej restauracji dla dwustu gości są do dyspozycji dania kuchni czeskiej włącznie ze specjalnościami zakładu z jagód, pieczywem z własnej piekarni a od września i z piwem warzonym na miejscu.

www.lucnibouda.cz



Schronisko górskie Nová Klínovka oferuje noclegi w pokojach trzech kategorii włącznie ze stawą. Do schroniska należy wyciąg narciarski, obok wiodą oznakowane szlaki turystyczne i regularnie utrzymywana Magistrała Karkonoska. W stylowo urządzonym gościńcu serwowane są posiłki typowe dla kuchni karkonoskiej i to najlepsze z alpejskiej kuchni naszych sąsiadów. Specjalnością zakładu jest ręcznie pieczony chleb Klínovák.

www.klinovka.cz

HORNÍ MARŠOV

Oáredek Edukacji i Etyki Ekologicznej Rýchory SEVER oferuje stacjonarne kursy edukacyjne dla uczniów szkół podstawowych i średnich, dla nauczycieli, rolników i pracowników administracji państwowej, wycieczki, akcje weekendowe dla publiczności oraz obozy letnie. Celem jest poznanie pamięci krajobrazu Karkonoszy, lokalnego stada kóz, produktów karkonoskich i możliwość uświadomienia sobie czy chodzimy po Ziemi w sposób umożliwiający zachowanie równowagi czy też nie oraz uświadomienie sobie globalnych powiązań i uzależnień tego wszystkiego. Można sobie zamówić zakwaterowanie, wynająć pomieszczenia i sprzęt dla zorganizowania własnych akcji.

www.sever.ekologickavychova.cz

JANSKÉ LÁZNĚ

Hotel rodzinny Lesní dům chlubiący się długoletnią tradycją i codziennie otwartą restauracją z doskonałą kuchnią oferuje dobrze wyposażone jedno, dwu i trzy osobowe pokoje i apartamenty. Ma własny parking, saunę, whirlpool, letni basen ogrzewany, Wi-Fi. Wypożyczalnia nart jest na miejscu a areal narciarski Černá hora w zasięgu wzroku.

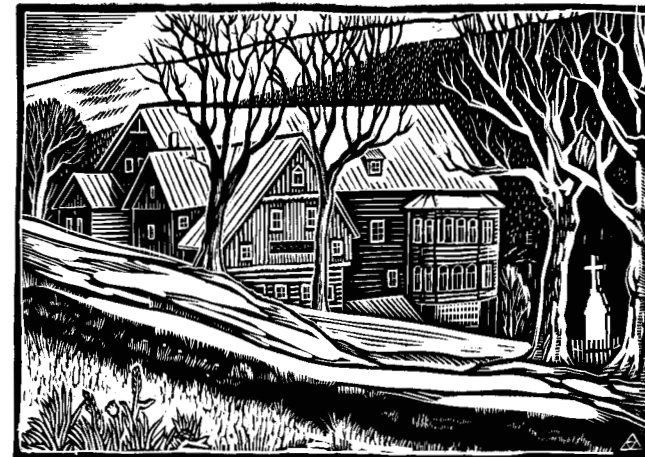
www.lesnidum.cz

SkiResort hotel OMNIA**** jest nowoczesnym stylowym hotelem sportowym z zapleczem wypoczynkowym i 43 pokojami komfortowymi i apartamentami. Ma restaurację, Lobby Bar, taras letni, centrum relaksowe, halę sportową i zaplecze do organizowania konferencji i szkoleń firmowych. Hotel jest częścią SkiResortu ČERNÁ HORA i jako jedyny w Republice Czeskiej oferuje nieograniczoną możliwość korzystania z 8-osobowej kabiny lokalnej kolejki linowej w sezonie letnim za darmo.

www.omnihotel.cz

PEC POD ŚNIEŻKĄ

Hotel górski Bouda Jana z długą tradycją stoi między Wielką i Małą Upą przy drodze na Śnieżkę. Oferuje zakwaterowanie dla 33 osób w dobrze wyposażonych i dużych pokojach jedno, dwu i trzyosobowych oraz w większych apartamentach. W hotelu jest infrasauna, siłownia, ping pong,



Wi-Fi i własny parking. Restauracja z kuchnią czeską i specjalnościami do kawy. Znana jest z jedynej górskiej wytwórni lodów jagodowych od Du-cha Gór.

www.boudajana.cz

Pension Nikola w centrum Peca oferuje noclegi ze śniadaniem w dobrze wyposażonym apartamencie i 12 pokojach, bar i stylową jadalnię, saunę, parkowanie na własnym parkingu przy obiekcie, Wi-Fi, dla grup kolacje za zniżkowe ceny w sąsiednim Enzian Grillu – najlepszej restauracji w mieście.

www.nikolapec.cz

Wellness hotel Bouda Māma z doskonałym wyposażeniem całego arealu włącznie z basenem, czterema różnymi saunami, studiem maserskim, bawlingiem, biliardem, boiskiem, zjeżdżalnią, siłownią, taksówką hotelową i szeregiem innych udogodnień oferuje noclegi na wysokim poziomie, zaplecze konferencyjne i dla pobytów rodzinnych z wykorzystaniem hotelowych garaży, własnego parkingu i ulubionej restauracji z bogatym jadłospisem i listą napojów.

www.boudamama.cz

Richterovy boudy wysoko nad Pecem są dobrze wyposażonym schroniskiem górskim. Nowoczesny obiekt oferuje 106 miejsc noclegowych dla gości indywidualnych i zbiorowe pobyty szkolne, firmowe i towarzyskie; do dyspozycji jest sauna, siłownia, dwa wyciągi narciarskie i Wi-Fi. Restauracja oferuje szereg specjalności i bogaty wybór napojów. Jest otwarta przez cały dzień i dla gości z zewnątrz.

www.richtrovboudy.cz

Lesní bouda nad Pecem pod Śnieżką nie daleko od Zahrádek i kolejki linowej Hnědý Vrch oferuje zarówno noclegi typu turystycznego jak i w bardzo dobrze wyposażonych apartamentach. Gości przyciąga głównie restauracja z bardzo dobrą renomą z własnymi farmerskimi specjalnościami z mięsa jagnięcego i baraniny oraz z koziego mleka. Tutejszahodowla zwierząt ma certyfikat biofarmy.

www.lesnibouda.cz

MALÁ ÚPA

Stara i nowa Renerovka przy kościele i areale narciarskim stoją w odległości 250m od siebie. Ich usługi należą do najlepszych w regionie. Oferują pokoje jedno, dwu i trzyosobowe z wyżywieniem częściowym lub całodziennym; śniadania i kolacje formą bufetu. Recepcja jest zarazem barem. W obiekcie jest biliard, świetlica, pokój zabaw dla dzieci, klub z kominkiem, sauna i whirlpool.

www.renerovky.cz

Pensjonat dziecięcy Permoník jest znakomitym miejscem dla pobytu młodych rodzin lub matek z dziećmi. Noclegi z całodziennym wyżywieniem są w pokojach dwu, trzy i czteroosobowych z pełnym wyposażeniem



w obok stojącym schronisku Ěapka dla grup i większe rodziny. Bogaty program dla dzieci w pomieszczeniu do zabaw i na zewnątrz, bajkowy szlak, zwierzęta wiejskie, szkółka narciarska, bar owczy, masaże, kosmetyka, pedicure, Wi-Fi i bar dla dorosłych.

www.penzion-permonik.eu

Pensjonat Blesk nieopodal Pomezni Bud z arealem narciarskim oferuje piękne zakwaterowanie i zankomitą kuchnię, śniadanie formą bufetu, wyżywienie całodziennie lub częściowe. Pensjonat jest wykorzystywany przez rodziny z dziećmi, turystów, rowerzystów, sportowców, ale także przez szkoły i przedszkola. W rozległym pensjonacie znajduje się stylowa jadalnia, hol z kominkiem, nowe pomieszczenie do zabaw dla dzieci a na zewnątrz boisko dla dzieci.

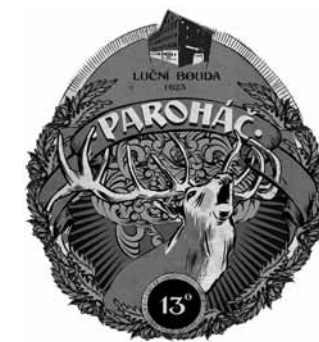
www.penzionblesk.cz

U Dolu – rodzinny pensjonat w Górnej Małej Upie oferuje dobrej jakości noclegi w apartamencie i w dobrze wyposażonych pokojach dwu i trzyosobowych. Wyżywienie częściowe zabezpiecza domowa kuchnia – posiłki są podawane w stylowej jadalni z małym barem. W obiekcie jest sauna, whirlpool, Wi-Fi, na zewnątrz wyciąg narciarski dla dzieci i parking strzeżony.

www.udolu.cz

Pensjonat Rusalka nad Spalonym Młynem oferuje usługi z długoletnią tradycją, w 17 dobrze wyposażonych pokojach są sprzyjające warunki dla rodzin z dziećmi. Goście mają do dyspozycji saunę, solarium, letni basen ogrzewany, pomieszczenie do zabaw, masaże i kosmetykę. Restauracja jest czynna codziennie, specjalnością kuchni z bogatą ofertą kulinarną są nadziewane placki drożdżowe i podłużne ciastka zwane trumienkami do kawy.

www.rusalka-upa.cz



Piwo Parohác z Luční boudy

W schronisku Luční bouda na wysokości 1410 m n.p.m. zostanie 10 sierpnia 2012 roku uroczystie otwarty na św. Wawrzyńca Parohác (Rogacz) najwyżej położony browar w Europie środkowej. Piwo o tej samej nazwie warzone bezpośrednio na szczytach Karkonoszy będzie 11° i 13° leżakiem. Zapraszamy do wzniesienia toastu toczonym Parohácem!



Stup mariański późnobarokowy będący ozdobą rynku w Žaclerzu wraz z rzeźbą św. Floriana ludowego artysty na fotografii z 1950 roku.

Rowerzystom polecamy łatwą trasę okrężną dla rowerów górskich i trekkingowych prowadzącą z rynku žaclerskiego po głównej ulicy, która – rzecz jasna – jest ulicą Jana Amosa Komenského do fabryki porcelany Keramtech, z którą wiążą się pierwsze kroki zaczynającego tu modelarza Emila Schwantnera i praca jej założyciela Theodora Pohla. Za nią skręcamy w lewo i przyjemną trasą rowerową przejeżdżamy przez osadę Bobr. Na końcu osady po raz pierwszy przejeżdża się opuszczoną linię kolejową, o której się można więcej dowiedzieć na aktualnej wystawie w Muzeum Miejskim. Po szosie wiodącej do Kralovca jedziemy tylko dwieście metrów po czym skręcamy w lewo na najciekawszy odcinek dzisiejszej trasy. Na pierwszym skrzyżowaniu przy krzyżu skąd roztacza się widok na Sněžkę z jednej strony a na za-

Pierwotny wygląd dzieła Schwantnera w Černej Vodzie.



rośnięte już hałdy i opuszczone wieże wydobywcze na stronie drugiej. To jest to, co zostało po zamkniętej kopalni węgla kamiennego. Z tego skrzyżowania warto podjechać w lewo do zakątka zwanego Růžový palouček. Później ze wspomnianego już skrzyżowania jedziemy dalej przez osadę Černa Woda aż do Kralovca. Stąd dalej szosą do Bernatic, ale tuż przed Bernaticami skręcamy w prawo. Przez Kralowieckí přesmyk můžeme sobie skrócić drogę do Lampertic. Ale równie dobrze można po szosie zjechać až do Bernatic a następnie skręcić w prawo by przejechać pod pięknym podwójnym wiaduktem linii kolejowej do Křenova. W malowniczej osadzie warto obejrzeć Villę Křenov, by następnie kontynuować jazdę po wąskiej uliczce z powrotem do Žaclerza. Trasę bez trudu można przejechać w ciągu pół dnia. W centrum informacyjnym można otrzymać mapę trasy i materiały o miejscach, którymi będziecie przejeżdżali.

Podobnie jak i w innych artykułach tego wydania Veselego výletu i w tym zaczniemy zwiedzanie Žaclerza na cmentarzu. Tutaj za kościołem Najświętszej Trójcy stoi rzeźba Chrystusa z 1935 roku. Twierdzi się, że jej autorem jest Emil Schwantner pochodzący z pobliskiego Kralovca. Jego statyczna poza odróżnia go od klasycznych pełnych dynamiki innych realizacji tego motywu. Pracę mistrza zdradzają oczy Chrystusa i dostojność przypominające świętego Michała ze zniszczonego pomnika ofiar w Svobodzie nad Upą. W narożnym filarze kościelnym jest wmurowany piękny nagrobek z roku 1723 – najstarsze dzieło rzeźbiarskie na trasie. Barok przypomną chmurki posiane aniołkami nad kamiennym portalem kościoła. Również ołtarz tego samego autora jest doskonałą iluzją architektury i wznoszących się postaci w mistrzowskim wykonaniu Jiřígo Františka Pacáka. Waszą uwagę zwróci bez wątpienia dzieło o tak wysokiej wartości artystycznej jakiej byście się w tych zakątkach nie spodziewali a mianowicie trójścienny Stup Mariański z wycuciem wkomponowany do trójkątnej przestrzeni rynku. Regionalny artysta z bogato rozgałęzionej rodziny rzeźbiarskiej Pacáków ze Starego Rokytnika swym dziełem typowym dla dojrzałego ekspresyjnego baroku dał dowód swych umiejętności śmiało konkurujących z mistrzostwem żyjącego w tym samym czasie mistrza baroku Matyáša Bernarda Brauna, którego rzeźby w Kuksie podziwiają zjeżdżający się z całego świata miłośnicy sztuki. Monumentalne a zarazem kameralne dzieło zwraca na siebie uwagę już prostym faktem wyboru mniej znanych świętych. Otaczają ostrosłup obelisku o trójkątnej podstawie, na szczycie którego stoi Panna Maria Niepokalana na kuli ziemskiej, na której jest owinięty wąż. Włosy ma proste, suknie rozwiane na wietrze. Święty Dominik, Hieronim i Bernard stanowią tło dla rzeźby założyciela zakonu jezuickiego św. Ignacego z Loyoly, stojącej jakby samodzielnie a dzięki temu tym większą skupia na sobie uwagę. Cała kompozycja wraz z delikatnym wzorem balustrady włącznie z aniołkami z barokowymi fałdkami na brzuszkach tworzy niezwykle sugestywny obraz. Już z tego tylko powodu warto do Žaclerza zajrzeć. Nieopodal – miejmy nadzieję, że wreszcie na stałe – znalazł swoje miejsce „podróżnik” św. Florian. Tylko za naszej pmięci przeprowadzał się trzykrotnie. Na narożniku domu mieszczańskiego rozbił się o niego samochód. Przez pewien czas stał przy zabytkowych domach drewnianych skąd został zgodnie z życzeniem fundatorki Kateřiny Beuerovej z 1817 roku przeniesiony do domu, na podwórzu którego był pierwotnie umieszczony. Kolejny przysmak czeka na nas w osadzie Bobr. Rozkoszny święty Antoniczek stoi na wysokiej kolumnie w prostej sutannie mnisiej przepasanej sznurkiem z nieodłączną książką i małym Jezuskiem na ręku. Praca ludowa z datą

1770 r. ma głowę przypominającą pracę Picassa. Twarz spogląda w innym kierunku niż jest odwrócona głowa. Krzyż żeliwny z monogramem Panny Marii na kamiennym cokole. Jednakowe inicjały po drodze znajdziecie jeszcze na Krzyżu Hamplów w Černej Vodzie. W miejscowości Bobr nie mogło zabraknąć krajowego świętego patrona Jana z Nepomuka. Wysokiej jakości dzieło ludowego artysty znacznie odchylone od osi pionowej na skutek działania rosnących korzeni już ściętego drzewa zyskało na ekspresywności. Kontrastowo przeciwnie działa na gości „prefabrykowany” krzyż kamienny z wyciosanymi reliefami Panny Marii, św. Katerzyny i św. Jana z Nepomuka. Postacie są wyposażone charakterystycznymi atrybutami – emanuje z nich chłód i strogość. Zresztą jak w przypadku większości prac na zamówienie. Na skrzyżowaniu dróg wcisnięty między dwa jawory stoi na kamieniu młyńskim z do tej pory widocznymi bruzdami od roku 1823 wąski trzon Krzyża. Tutaj pobożni mieszkańcy Černej Wody po raz ostatni żegnali swych zmarłych, których wyprowadzali do žaclerskiego kościoła. Przez wspomnianą wieś wiedzie droga na Růžový palouček, do miejsca gdzie Jan Amos Komenský w roku 1628 opuścił Czechy szukając schronienia w Lesznie. Miniecie naprawiony krzyż z otwartą księgą postawiony w 1902 roku przez wdowę Františkę Kallnerovą, by ujrzeć wspaniałe dzieło późnobarokowe stojące w wolnej przyrodzie. Jest nim rzeźba św. Anny z księgami Starego Testamentu w ręku. Jej wyciosanie zamówił sołtys Johann Georg Feest w roku 1765 w dowód wdzięczności za to, że jego gmina Černa Woda nie była zniszczona podczas wojny. Dzisiaj poszczególne ozdoby są na nowo pozłoczone, ale przyjrzący się z bliska można ujrzeć ślady oryginalnej polychromii. Kolejny pomniczek związany z wojną – wysokiej jakości praca kamieniarska z późniejszym krzyżem przypomina ofiary wojen, które przetoczyły się Synkliną Libawską w latach 1741–1778. Růžový palouček miejsce upamiętniające cierpienia z pomnikiem najświeższego emigranta czeskiego uzupełniony tablicą pamiątkową Komenského było uroczyście odsłonięte z okazji trzechsetnej rocznicy śmierci myśliciela w 1970 roku. Kiedy rzeźbiarz Ladislav Živř w 1958 roku tworzył tablicę pamiątkową z profilem Jana Amosa na obelisk na rynku žaclerskim, zdecydował się na brąz z uwagi na jego trwałość. Obecnie pierwotny zamiar przekształcił się całkowicie. Kiedy czytelników zaprowadziliśmy tutaj po raz pierwszy (VV 7/1995) brązowa tablica jeszcze tu była, z obaw przed pozbawionymi wszelkich skrupułów zbieraczami metali kolorowych musieli ją mieszkańcy Žaclerza w roku 2003 złożyć w depozytarzu Muzeum Miejskiego. Kopia wykonana przez Alenę Koňákovą jest sporządzona z innego materiału podobnie jak i tablica z tekstem. Uśmiechnąć się można nad błędami akurat w tekście o Nauczycielu Narodów.

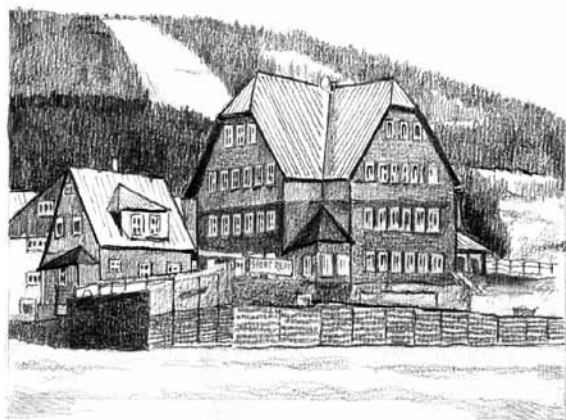
Obelisk z żeliwnym Krucyfiksem po lewej stronie drogi wiodącej do centrum Černej Wody był od roku 1889 co najmniej trzykrotnie odnawiany a pomimo tego gorszej jakości kamień nadal się łupie. Daty poszczególnych napraw są widoczne na tylnych stronach kapliczek przydrożnych. Czy wkrótce przybędzie tu jeszcze kolejna? W pobliżu Burgu z przedziwnym nowym obiektem, obok wieży zabytkowego wapiennika właśnie Roland Hantl z Młodych Buków naprawia Krzyż Hamplów. Podobnie jak w przypadku i innych zabytków w Černej Vodzie z odnawianiem pomaga mu patriota Dieter Illner, który w roku 1948 się tutaj narodził. Od chwili przymusowego odejścia do Niemiec w roku 1968 stale częściej wraca do domu i zbiera pieniądze na odnawianie zabytków. Dzięki ludziom jak on i wsparciu miasta Žaclerz oraz okolicznych gmin są odnawiane i konserwowane prawie wszystkie przedstawione zabytki. Również pomnik mężczyzn z Černej Wody poległych w I wojnie światowej ma nową tablicę z ich nazwiskami. Niestety druga praca Emila Schwantnera na dzisiejszej trasie nosi ślady brutalnego uszkodzenia na cokole. Nie zniszczył tego zęb czasu, ale jakiś zaślepiiony człowiek odgrał symboliczne liście dębowe i relief hełmu. Na bocznych ścianach są podane nazwiska głównych donatorów, te same nazwiska i jeszcze inne nazwiska starych rodów karkonoskich znaleźć można nieopodal na opuszczonych nagrobkach miejscowego cmentarzyka bez wyraźniejszych prac rzeźbiarskich: Demuth, Hampel, Lahmer, Buchberger, Bönsch, Reiss... Pośrodku dawnego placu wiejskiego Černej Wody w cieniu kasztanów z osieroconymi słupkami ozdobnymi dawnego ogrodzenia stoi kolejny krzyż kamienny typowy dla czasu powstania tj. 1880 roku. Jeszcze parę kroków a już jesteśmy w Kralovcu. Patnącą czasu pokryty kamienny krzyż pojednania przy wejściu do nowego kościoła oskarża zgodnie z ludową tradycją za jakąś starą zbrodnię. W 1998 roku odnowiona rzeźba patrona kościoła Jana z Nepomuka z 1762 roku jest natomiast przykładowym porównaniem pracy ludowego kamieniarza z zawodowym dziełem wyszkolonego

artysty. Rzecz jasna, że ponownie mamy na myśli Emila Schwantnera. Jego pomnik Ofiarom wielkiej wojny 1914–1918 w Kralovcu jako jeden z nielicznych cudem zachował się prawie nieuszkodzony. W dodatku na tak ekspozycyjnym miejscu przy głównej szosie do Polski. Być może stało się tak dzięki temu, że nazwiska poległych nie były umieszczone na tablicy, ale wyciosane bezpośrednio w kamieniu albo dlatęgo, że w drugiej połowie zeszłego wieku tutaj była tzw. ostatnia wyspa „cywilizacji”. Jeżeli wydaje się, że jak na miejsce urodzenia, jest tutaj mało zachowanych dzieł rzeźbiarza Schwantnera można przedłużyć sobie wyprawę do Křenova do kiedyś okazałej willi właściciela žaclerskiej fabryki porcelany Theodora Pohla. Wielki mecenas sztuki wspierający Emila Schwantnera wybudował ją w 1919 roku w secesyjnym stylu z widocznymi fragmentami muru pruskiego. W jej murze choć zniszczona jest stale widoczna piękna fontanna z rzeźbą mistrza przedstawiającą ducha wód. Bez rezerwacji można zwiedzić pensjonat Willa Křenov zawsze w piątek i w sobotę od godz. 16:00 kiedy jest również czynna restauracja. W drodze powrotnej z Křenova do Žaclerza trafimy na jeszcze jednego Jana z Nepomuka. Ale nie utopionego, ale z brakującą ręką. Czyżby był złodziejem? Dla porządku stoi jeszcze przy drodze tuzinkowy krzyż z żeliwnym Chrystusem na kamiennym cokole, którym opiekują się mieszkańcy Křenova. Zaledwie parę kilometrów a tyle piękna. Mieszkańcom Žaclerza jest czego zazdrościć.

Muzeum Miejskie Žacléř i Turystyczne Centrum Informacyjne, Rýchor-ské nám. 10, 542 01 Žacléř, tel.: 00420 499 739 225, e-mail: muzeum@zacler.cz. Czynne codziennie oprócz poniedziałków od 10:00 do 16:00. Poza stałą ekspozycją poświęconą również rzeźbiarzowi Emilowi Schwantnerowi aż do 2 września otwarta jest wystawa 130 lat lokalnej linii kolejowej Kralovec – Žacléř. Prace Emila Schwantnera i produkty fabryki porcelany Theodora Pohla można obejrzeć na stronach internetowych kolekcjonera Václava Petiry <http://www.sosky-zacler.cz/>. www.zacler.cz

Pomnik poległych w Kralovcu tuż po odsłonięciu w 1921 roku.





Hotel Horizont

Wyraźny hotel w centrum Peca pod Śnieżką oferuje kompletne usługi hotelowe, znakomitą gastronomię, zaplecze dla wypoczynku zbiorowego i indywidualnego, dla organizowania kongresów, seminariów i konferencji aż dla dwustu pięćdziesięciu uczestników. Hotel dysponuje 132 bardzo dobrze wyposażonymi dwuosobowymi pokojami i kilkoma apartamentami. Cafe & Restaurant ma również parkiet taneczny i żywą muzykę; również goście spoza hotelu mogą korzystać z baru Havana, z baru Sport w centrum wypoczynkowym, z tarasu letniego i baru i restauracji Panorama Club 18 na najwyższym piętrze hotelu. Z kalendarzem akcji kulinarnych można się zapoznać w kalendarzu hotelowym. Centrum sportowo-wypoczynkowe hotelu umożliwia trenowanie na dwóch kortach rیحetowych i jednym squashowym należącym do najlepszych w kraju. Grać tu można w kręgle, w ping pong jak również współzawodniczyć na trenażerze wiosłarskim. Dla relaksu po całodzinnej pracy służy sauna, basen i whirlpool. Hotelowi fizjoterapeuci i masażyści obsługują gości aż na sześciu oddzielonych kuszetkach. Miękkimi i mobilizującymi technikami rozluźniają napięcie mięśni, ścięgien i blokady stawów i kręgosłupa. Po pracy umysłowej delegaci kongresowi chętnie ćwiczą w siłowni: w centrum spinningowym jest do dyspozycji siedem urządzeń. Firmowe zgrupowania dla wzmocnienia więzi zespołowych korzystają z usług partnera hotelu Happy Hill Sochor. Z jego instruktorami różnych sportów i oragnizatorami zabaw pod gołym niebem uczestnicy zgrupowań wyruszają w teren. Relaxpark jest oddalony od hotelu zaledwie parę kroków. W przypadku większości akcji hotel włącza się do zabezpieczania akcji towarzyszących i przygotowuje zabawę na wieczór.

Hotel Horizont w Pec pod Śnieżką, Velká Plán Nr 141, Kod pocztowy: 542 21, tel.: 00420 499 861 222 + 333, e-mail: hotel@hotelhorizont.cz, znajomość języka niemieckiego, angielskiego i polskiego, www.hotelhorizont.cz

Pensjonat U Hlaváčů

Obiektem dominującym nad placem w centrum miejscowości Horní Maršov jest zabytkowy dom wybudowany w 1855 roku przez hrabiego Bertholda Aichelburga. Dzisiaj mieści się w nim pensjonat U Hlaváčů z miejscami noclegowymi o wysokim standardzie w pokojach dwuosobowych z łazienką z możliwością przystawki. W cenie noclegu wliczone jest śniadanie. W sali klubowej jest mały bufet i TV. Do obiektu należy również kryty basen czynny przez cały rok. Do dyspozycji gości jest parking na podwórku obiektu. Parter obiektu zajmuje dobrze zaopatrzony spożywczy sklep samoobsługowy. Oferta towarów obejmuje również owoce i warzywa oraz artykuły drogerijne. Filia sklepu jest również oddzielne specjalizowane stoisko Cash and carry Pilsner Urquell z całym asortymentem słynnego browaru w Pilźnie z piwem marki Radegast i Kozel włącznie. Piwo beczkowe, butelkowe i w puszkach rozwozi się stąd po całych Karkonoszach wschodnich. Sklep jest otwarty przez siedem dni w tygodniu od 6:30 do 12:00 i od 13:00 do 18:00; w soboty od 6:30 do 13:00 a w niedziele od 8:00 do 12:00. Przez całe lato można posiedzieć w ogródku pod parasolami. Poza lodami i ciastkami stoisko oferuje kawę oraz różne napoje niealkoholowe. Ogródek z lodami jest czynny przez cały dzień z weekendami włącznie.

Pensjonat i sklep samoobsługowy U Hlaváčů, Horní Maršov, Kod Pocz. 542 26, właściciele Miluška i Milan Hlaváčovi, tel. 00420 499 874 112, e-mail: hlavac.milan@iol.cz, znajomość języka niemieckiego. www.uhlavacu.cz

Buda Malá Úpa

Po wielu latach na Pomezni Boudy wróciły krowy. Przy schronisku (budzie) Malá Úpa w trudnych warunkach klimatycznych na wysokości tysiąca metrów n.p.m. hodują odporne szkockie bydło rogate. Piękne kudłate zwierzęta w ogrodzeniu za pensjonatem stały się magnesem nie tylko dla dzieci. Letni goście znajdują tu wielofunkcyjne, certyfikowane boisko ze specjalną powierzchnią do uprawiania a florbali, halowej piłki nożnej, siatkówki nożnej, siatkówki, tenisu oraz jazdy na rolkach. Całość uzupełnia 18-dółkowe pole minigolfowe z belkowymi chodnikami i kąciak zabaw dla dzieci. Do tego wypożyczalnia ze sklepem Sport and Rent z markowymi artykułami na lato i zimę. Rowrzyści znajdują tu bezpieczną przechowalnię i serwis, narciarze serwis narciarski a także wypożyczalnię wysokiej jakości spritu na narciarstwa zjazdowego i biegowego. Na wypożyczonych hulajnogach i rowerach górskich można zjechać głęboko w doliny i wrócić cyklobusem. Goście schroniska mają różne zniżki na konsumpcję, sporty i co najmniej pięciodniowy skipas. Ponadto mogą pójść do sauny czy po dniu spędzonym na nartach skorzystać z kąpieli relaksacyjnej w basenie wirowym. Trasa zjazdowa Pomezky znajduje się w odległości 100 metrów od schroniska. Zaraz obok jest ośla łączka z wyciągiem dla dzieci. W lecie i w zimie mają rodziny z dziećmi do dyspozycji kąciak zabaw dla dzieci i restaurację dla niepalących otwartą przez cały rok od 11:00 do 22:00. Dania tradycyjnej kuchni czeskiej uzupełnia bogaty wybór win z morawskich piwnic winniczych Lechovice oraz tradycyjne wyroby spirytusowe. Toczy się tu Pilsnera i podaje wysoko gatunkową kawę. Ciasta i inne desery są rzeczą zrozumiałą samą przez się. Pensjonat dla niepalących na Pomeznych Boudach (na Przełęczy Okraj) oferuje pokoje od dwu do pięcioosobowych mających dwie sypialnie a także jeden apartament bezbarierowy dla ludzi na wózku. Pokoje typu hotelowego mają lodówki i telewizję satelitarną. Dostęp do internetu jest możliwy zarówno w pokojach jak i w restauracji. Zakwaterowani goście mają do dyspozycji własny parking przy obiekcie, goście restauracji mogą parkować na parkingu publicznym po drugiej stronie ulicy.

Pensjonat typu hotelowego Bouda Malá Úpa, Pomezni Boudy nr 136, Malá Úpa, Kod Pocz. 542 27, właściciel Martin Uher, tel.: 00420 739 673 383, wypożyczalnia Sport and Rent, tel.: 605 329 656, znajomość języka niemieckiego i angielskiego, e-mail: info@boudamalaupa.cz; www.boudamalaupa.cz

PRALNIA MLADÉ BUKY

Pralnia w Młodych Bukach jest największą pralnią w powiecie trutnowskim. Z jej usług korzystają i najwyżej położone schroniska w całych Karkonoszach. Wszelką bieliznę wypiorą nawet w szczycie sezonu w ciągu czternastu dni za normalną cenę. Na miejscu można uzgodnić konkretny termin odbioru, cenę, stopień nakrochmalenia i naperfumowania ewentualnie i wybielenia pościeli. Pralnia dysponuje również własnym transportem.

Pralnia, Mladé Buky, Kod pocztowy: 542 23, właściciel Petr Lukáček, tel. 00420 499 871 120, czynna w dni powszednie od godz. 6.00 do 14.00 a w szczycie sezonu aż do godz. 16.00.



WINIARNIA NADE DNEM WINE BAR

znakomite wina z beczki i butelkowane, miłe zacisze do wypicia herbaty lub kawy
lokal dla niepalących, Wi-Fi połączenie, bezbarierowy dostęp, kąciak dla dzieci
degustacje win i koncerty

Zapraszamy do zorganizowania u nas uroczystości rodzinnych, wieczorków, akcji firmowych!

Dostosujemy czas otwarcia, zapewnimy catering, piwo beczkowe i transport do domu.

HORNÍ MARŠOV, Třída Josefa II. Nr 83 Godziny

otwarcia: poniedziałek – czwartek: 14:00 – 20:00 piątek – sobota: 11:00 – 22:00

www.nadednem.cz tel. 734 479 229



Pila Maršov

tradycyjny tartak w Hornym Maršovie

www.pilamarsov.cz

tel.: 603 218 336

www.klimesmarsov.cz

tarcica budowlana na dachy, zręby, konstrukcje szkieletowe, deskowanie elewacji z gęstego drewna świerkowego z Karkonoszy i wytrzymałego modrzewia

cięcie drewna klienta do 10 m długości

bele, deski, w tym o nietypowych wymiarach

ekspresowe cięcie

ostrzenie tarcz i brzeszczotów piłowych

roboty ciesielskie i stolarskie



1. Riesengebirge.
Pulsatilla alpina Det.
Czajkowski.



4. Riesengebirge.
Gentiana asclepiadea L.
Schmalenwies Engelm.



5.



1. Sasanka alpejska
2. Lilia złotogłów
3. Naparstnica purpurowa
4. Goryczka trójliściowa
5. Pierwiosnek maleńki



2.



3.

ROŚLINY KARKONOSZY Z KOLEKCJI FOTOGRAFII JIŘÍGO RYBY

Zoolog Jiří Ryba przed sześcioma laty zapłonął potrzebą fotografowania roślin karkonoskich. Na Uniwersytecie Karola studiował entomologię i przez całe życie zajmował się badaniem pasożytów głównie pcheł i komarów. Brał również udział w kilku ekspedycjach zagranicznych. Dopiero na emeryturze zafascynowało go piękno innej części przyrody i zaczął wyszukiwać i fotografować rośliny Karkonoszy. Już czterdzieści lat jeździ z małżonką do chałupy klubu narciarskiego TJ Slavoj Praga 7 w miejscowości Strážné zna więc jej okolice jak własną kieszeń. Założenie kolekcji fotografii roślin zmusiło ich autora do podejmowania znacznie dalszych wypraw i docierania do miejsc, do których inaczej by się nigdy nie dostał. W ten sposób poznał nawet miejsca znacznie oddalone od chałupy skąd inąd znane jako ciekawe stanowiska specyficznych roślin takie jak Sklenářovice, Rýchor czy Sluneční stráž nad Dolnym Marszowem. Dla miłośników piękna przyrody pocieszającym jest fakt, że zdjęcia nawet tych najbardziej cennych kwiatów udało mu się zrobić w I i II strefie parku narodowego w sąsiedztwie tras turystycznych lub w strefie III, gdzie regulamin parku narodowego poruszanie się poza wyznaczonymi drogami umożliwia. Jako przyrodnik zaklasyfikował wyszukane i sfotografowane rośliny do systemu a poprawność ich zaszeregowania dał do skontrolowania botanikowi Dyrekcji Karkonoskiego Parku Narodowego pani Petrze Šťastnej. Niektóre wyjątkowe okazy jak na przykład po wielu dziesięcioleciach ponownie zaobserwowaną orchideę storczyk Orchis mógł zobaczyć i sfotografować wyłącznie dzięki udziałowi w wycieczce zorganizowanej dla publiczności w dniu 19 czerwca 2010 r. na południowe zbocza Rýchor. W roku bieżącym także w tym samym terminie wyruszy ku storczykom z fachowcami z Dyrekcji KRNP. Poszczególne akcje przygotowane dla publiczności są awizowane na stronach internetowych krap.cz w rubryce wykształcenie environmentalne.

Po wykonaniu setek wysokiej jakości fotografii poczuł Jiří Ryba potrzebę podzielenia się nimi z innymi. Przygotował wybór przeszło stu ciekawych roślin i razem z redakcją Veseleho vyletu zamieścił je jako prezentację na internecie. Według doby kwitnienia są rozdzielone na sześć miesięcy od kwietnia do września. Oddzielną grupę tworzą przepiękne i różnorodne orchidee. Przy każdej fotografii zamieszczona jest informacja o stanowisku i dacie sporządzenia fotografii. Autor kolekcji wybrał głównie rzadkie, ale i z fotograficznego punktu widzenia atrakcyjne kwitnące rośliny nie zaspominał jednak i o niektórych paprociach i widłakach. Na wielu zdjęciach można łatwo rozpoznać i miejsce, gdzie było zdjęcie wykonane. Na przykład w synklinie Modré sedlo z Mauzoleum Ofiar Gór rośnie kilka cennych roślin takich jak kosmatka owłosiona czy sasanka. Dwa piękne gatunki roślin można znaleźć przy drodze prowadzącej od schroniska Luční bouda do Doliny Białej Łaby (Údolí Bílého Labe). Tutaj zaledwie parę kroków od odgałęzienia do byłego schroniska Rennerovka Jiří Ryba pod koniec czerwca sfotografował pierwiosnkę najmniejszą i gnidosza. Szereg ciekawych roślin można rozpoznać podczas spaceru w dolinie Obří důl w lipcu. Wzdłuż rzeki Úpy rosną hojnie niebiesko kwitnące modrzyki. Z dróżki wykładanej drewnianymi palami na żółtym szlaku turystycznym prowadzącym do doliny Modrý důl znaleźć można w moczarach przy odrobinie szczęścia drobne mięsożerne roślinki okrągłolistne. Na dawniej intensywnie eksploatowanych łąkach przed kapliczką kwitną przez całe lato fiołki sudeckie. Na pierwszym rumowisku nad Kovárnou rośnie cenny paprotnik zmienka górską.

W moczarze przy Krzyżu Dixy można sfotografować cenną roślinę z niebieskimi kwiatkami niebieliskę. A zanim dojdzie się do byłego schroniska Obří bouda można w sąsiedztwie wyremontowanej drogi spotkać żółto kwitnącą pięciornik złoty i rzadziej występujący kuklik górski. W tym samym okresie torfowisko upskie pokrywa dywan białego puchu welnianek. Nieopodal schroniska Luční bouda rośnie większa welnianka wąskolistna. A jeżeli wystawa fotografii Jiřígo Ryby skłoni kogoś do tego, by wbrał się do wspomnianych miejsc, miałby pamiętać, że chcąc zrobić również dobre zdjęcia należy dysponować niskim statywem, aparatem fotograficznym z ruchomą ekranem oraz z programem macro. Ponadto potrzebny będzie łut szczęścia na pogodę i dobre samopoczucie. W lipcu 2010 r. Jiří Ryba wyruszył z chałupy w Strážnym, by wreszcie sfotografować rzadki kwiat – jarmiankę większą. Z Górnego Marszowa szedł po żółtym szlaku kiedy nagle niedaleko pod schroniskiem Rýchorská bouda ujrzał ich cały łan. I to zdjęcie



6. Skalnica mchowata
7. Gnidosz karkonoski, Welnianka wąskolistna, Kosmatka sudecka
8. Tojad mocny, Kuklik górski
9. Pomórnik arnika, Niebieliska trwała
10. Rozchodnik ostry



6. Riesengebirge.
Saxifraga hypnoides L.
Kusternopastiger Steinbrech.



7. Riesengebirge.
Pedicularis sylvatica L.
Wald-Eisenkraut.
Triphorum latifolium Hopp.
Ständlgras (Kulgras).
Luzula angustifolia Griseb.
Schmalblättrige Narbe.



8. Riesengebirge.
Aconitum napellus L.
Sturm- oder Eifenkraut.
Geum montanum L.
Berg-Weinwurz.

znajduje się w zbiorze lipiec na stronach internetowych www.veselyvylet.cz w rubryce Centrum Informacyjne jak również w aktualnościach.

Pierwsi fotografowie z wielkimi aparatami komorowymi nie potrafili upamiętnić dla turystów kolorowych klejnotów Karkonoszy. Dlatego rośliny podobnie jak w stuleciach poprzednich były prezentowane za pomocą grafiki. Przed stu laty znany wydawca Max Leipelt z Cieplic koło Jeleniej Góry przygotował z plastykiem L. M. Wöhlkiem piękną serię kwiatów karkonoskich na wysokiej jakości pocztówkach litograficznych wiernie oddających naturalne kolory kwiatów. Tę samą na nich najważniejszą elementy krajobrazu karkonoskiego takie jak Śnieżka, Śnieżne Kotły, schronisko Księcia Henryka (Prince Jindřicha) czy zamek Chojník. Kilka widokówek chociaż tylko w białoczarnej wersji wybrał jako ilustrację botanicznej różnorodności naszych gór. Najsłynniejszą fotografię kwiatostanu karkonoskiego wykonał prawdopodobnie Zdenko Feyfar, kiedy udało mu się zrobić zdjęcie przekwitniętej sasanki wprost pod słońce. Po nim po to samo ujęcie sięgnęło jeszcze wielu fotografów, ale mistrza nikt nie doścignął. Spośród kolorowych zdjęć kwiatów na uwagę zasługują obrazy Jiřígo Havla z Čertovej zahrádky w dolinie Obří důl, gdzie na tle jaskrawo niebieskiego nieba sfotografował rzadką sasankę wiosenną. Wyraźna fotografia jest ozdobą okładki podstawowej pracy o tutejszych roślinach Kwiatostan Karkonoszy Josefa Šourka. Strona tytułowa książki z roku 1969 ze zdjęciem Havla znalazła się również w prezentacji Jiřígo Ryby, gdzie jest w pierwszym miesiącu kwietnia zamieszczony również wykaz literatury wykorzystywanej przez autora przy wyszukiwaniu stanowisk i klasyfikacji znalezionych roślin. W 2009 roku zespół autorów dokończył pod kierownictwem słynnego botanika Jana Šursy pierwszy fotograficzny Atlas roślin karkonoskich. Większość zdjęć wykonał redaktor i fotograf czasopisma Karkonosze (Krkonoše) Jiří Dvořák. Znakomitą publikacją dedykowaną Josefowi Šourkowi można nabyć w punktach informacyjnych Dyrekcji KRNP podobnie jak i w Veseleym výlecie. Tylko o rok młodszy jest Atlas fauny karkonoskiej. Przy wykonywaniu fotografii do tej publikacji prezentującej 470 gatunków zwierząt bez wątpienia Jan Vaněk i inni autorzy musieli sięgnąć po zgoła odmienne techniki fotografowania niż ich koledzy przy robieniu zdjęć roślinom.

Z KWIATEM W HERBIE

W 1880 roku powstało po śląskiej stronie gór Towarzystwo Karkonoskie a po czeskiej stronie samodzielne Austriackie Towarzystwo Karkonoskie. Obie organizacje do swego emblematu włożyły jeden z najpiękniejszych kwiatów karkonoskich – pierwiosnek maleńki. W przyrodzie sprawia wrażenie roślinki bardzo delikatnej a spotkanie z ich kwitnącym pękiem jest prawdziwym estetycznym przeżyciem. Wprost przy drodze w czerwcu można je spotkać przy wspomnianym już skrzyżowaniu na Bilej louce a także na szlaku zielonym między Martinovką i Labską boudą. Po powstaniu Republiki Czechosłowackiej nazwa towarzystwa zmieniona została na Niemieckie Towarzystwo Karkonoskie i być może dlatego przy tworzeniu znaku Karkonoskiego Parku Narodowego osiemnaście lat po wojnie nie sięgnięto po ciekawą sylwetkę kwiatu pierwiosnka. Pierwsi trzej pracownicy powstającej Dyrekcji Karkonoskiego Parku Narodowego Josef Fanta, Miroslav Klapka i Václav Veselý szukali w 1964 roku sposobu jak nowy park narodowy uczynić czytelnym dla społeczeństwa. Jednym z zadań było wymyślenie zrozumiałego emblematu. Za pośrednictwem Związku Artystów Plastyków ogłoszono konkurs: projekty zawierały nie tylko pierwiosnki, ale i kontury Śnieżki, postać Ducha Gór, endemiczny krzew jarzab karkonoski; w końcu wybrano projekt Jaroslava Chebena z kwiatem, którego goście w drugiej połowie lata nie mogą nie zauważyć. Kwiat goryczki reprezentuje Dyrekcję KRNP do dnia dzisiejszego – od 1 sierpnia 2008 r. w nieco zmienionej przez malarkę Ranatę Oppeltową formie. Akurat obecnie trwa dyskusja o ewentualnym wytworzeniu zgoła nowego znaku, który podobnie jak przed stu trzydziestoma laty łączył towarzystwa obecnie łączyłby polski Karkonoski Park Narodowy i czeski Krkonošský národní park. Przypuszczamy, że w konkursie graficznym znowu zwycięży projekt wykorzystujący motyw któregoś z cennych tutejszych kwiatków. Bowiem cenne rośliny karkonoskie są podstawowymi atrybutami parku narodowego i inspiracją dla wypraw turystów przyjeżdżających w góry. Ich poznawanie przynosi radość i zdrowie. www.krap.cz



9.



10.

Szanowni przyjaciele Weselego výletu! Przed dwudziestoma laty razem 7 czerwca 1992 roku otworzyliśmy galerię i centrum informacyjne Veselý výlet (Wesoła Wyprawa) w prowizorycznych pomieszczeniach w Pecu pod Śnieżką. W piątek 18 grudnia 1992 roku miał miejsce wernisaż pierwszej wystawy tematycznie związanej z Wesołymi wyprawami ze zdjęciami Jirki Daňka, Jirki Havla, Miloša i Pavla Klimešův, Ctibora Košťála, Joski Rakoncaja, Mirka Lanča Šmida i Radko Táslera. Wielu z nas wzięło udział w spotkaniu przy okazji pierwszej wystawy i projekcji fotografii z podróży 13 listopada 1993 roku w nowej galerii i centrum informacyjnym w Temnym Dole. Liczni z Was pomagali 22 października 1994 roku postawić ośmiometrowy Czerwony Krzyż na Długim Grzbiecie, gdzie ponownie zrobiliśmy sobie zdjęcie dziesięć lat później w październiku 2004 roku już między wyrosniętymi drzewami. Dzięki wsparciu rodziny i rzemieślników w grudniu 1995 roku otworzyliśmy pensjonat Veselý výlet w Temnym Dole rozbudowany osiem lat później o świetlicę i zaplecze. Jako pierwszy obiekt ze zbiorów Lapidarium remedium umieściliśmy z powrotem na swoje miejsce przy schronisku Pražská bouda w roku 1996 zabytkowy kamienny drogowy skaz. W tym samym dniu z przyjaciółmi z Domu Trzech Kultur w Niedamirowie przekroczyliśmy w Alberzycach zieloną granicę państwową demonstrując pragnienie, by otwarto do tej pory zamknięte przejścia graniczne na granicy polsko-czeskiej. Pod kierownictwem Jana Pohribného i Pavla Šmida odbył się w galerii Veselý výlet 19 lipca 1996 warsztat zagranicznych zawodowych fotografików z udziałem lektorów takich jak Bohdan Holomíček i Pavel Štecha. Aleš Hetflejš 27 listopada 1996 roku zamknął skład dziesiątego numeru Veselgo výletu po raz pierwszy z kolorową okładką. Pięknego letniego dnia 16 sierpnia 1997 roku z udziałem architekta Jirki Hůrki położyliśmy kamień węgielny i żywym łańcuchem wytyczyliśmy powierzchnię przez niego zaprojektowanej nowej galerii w Pecu. Po piętnastu latach spotykania się traperów i przyjaciół Weselego výletu w różnych miejscach w dniu 7 listopada 1998 roku po raz pierwszy spotkaliśmy się w schronisku – budzie Jeleni louky, gdzie w zeszłym roku wyświetlaliśmy już łącznie po raz dwudziesty dziewięć. W bardzo licznym gronie 6 listopada 1999 roku umieściliśmy z powrotem popiersie Bertholda Aichelburga po przeszło stu latach w odnowionym zameczku leśnym. Wystawą Václav Havel – symbol wolności w fotografiach Bohdana Holomíčka, Pavla Štechy i Tomki Némca 15 stycznia 2000 roku zagailiśmy działalność nowej galerii, centrum informacyjnego i sklepu z prezentami Veselý výlet w Pecu pod Śnieżką. We wtorek 20 czerwca 2000 roku z upoważnienia Towarzystwa Zamkowego Aichelburg zaczęliśmy sprzedaż biletów wstępu i wypożyczanie kluczy od zameczku leśnego, który do 25 maja 2012 roku odwiedziło 27 781 zarejestrowanych gości. W piątek 12 stycznia 2001 roku otwarta została w Pecu pod Śnieżką jak do tej pory ciesząca się największym zainteresowaniem wystawa Moje życie taternika fotografii Mirka Lanča Šmida. Aleš Lamr 2 czerwca 2001 roku oprowadził nas po odnowionej drodze krzyżowej na Starej Horze. W Pecu 10 lipca 2001 roku zorganizowaliśmy premierę filmu dokumentalnego Pavla Štingla Jakim językiem mówi Pan Bóg z udziałem głównego bohatera Friedricha Kneifela. W ramach dnia dla Tybetu 9 marca 2002 roku umieściliśmy na galerii w Pecu

tybetański młynek modlitewny. Z restauratorkami i Květą Krhánkovą 12 maja 2002 dokończyliśmy odnowę kapliczki Bożego Narodzenia w Lyseczynach Górnych z pierwszym współczesnym freskiem w Karkonoszach. Umieszczeniem połączanej chorągiewki na wieży naprawionej kapliczki świętej Anny w osadzie Stara Hora i koncertem Oldřicha Janoty 8 czerwca 2002 roku uczciliśmy dziesiątą rocznicę założenia Weselego výletu. W czwartek 11 lipca 2004 sprzedaliśmy pierwsze bilety do zabytkowej kopalni Kovárna, który sprawują speleolodzy pod kierownictwem Radko Táslera. W poniedziałek 9 maja 2005 roku przeczytaliśmy 25 numer Weselego výletu na jak na razie najwyższym położonym punkcie, bowiem na szczycie Shisha Pangma w Tybecie 8013 m n.p.m. Na wystawie 1 września 2007 roku ochrzcziliśmy jedenastą publikację wydawnictwa Veselý výlet - książkę Zmiany krajobrazu Karkonoszy w ciągu stuleci. Przy wschodzie słońca 10 października 2007 roku o godzinie siódmej dziesiąt symbolicznie zakończyliśmy główne prace na budowie nowej Czeskiej placówki pocztowej na szczycie Śnieżki. Wykonaniem emaliowych planszy informacyjnych 28 maja 2009 roku przyczyniliśmy się do otwarcia dwunastej trasy spacerowej w Karkonoszach wschodnich. Z udziałem potomków karkonoskich rodów szlacheckich, dyrektorów obu parków narodowych i przedstawicieli trzynastu polskich i czeskich miast i gmin w dniu trzechsetnej rocznicy zawarcia porozumienia o granicach czterech majątków odsłonięliśmy 25 czerwca 2010 roku koło schroniska Luční bouda symboliczny kamień graniczny. Kapłan Jan Rybář pobłogosławił 27 czerwca 2010 roku w obecności przedstawicieli byłych i obecnych właścicieli lasów na Długim Grzbiecie odnowiony Czerwony krzyż. Na otwarcie nowego sezonu zimowego 23 grudnia 2010 roku przygotowaliśmy pierwszą serię Czekolady ze Śnieżki. Przy centrum informacyjnym w Temnym Dole 13 sierpnia 2011 roku postawiliśmy symboliczny czeskosłowacki słup graniczny i na pierwotne miejsce przymocowaliśmy orla monarchii austriackiej z pracowni plastyka Zdeňka Petiry. Z drukarni Garamon 21 grudnia 2011 roku przywiózł nam dostawca Ota Kovanda 37 numer czasopisma sezonowego Veselý výlet. Tym samym łączny nakład osiągnął liczbę 2 156 000 sztuk. W mrozie 28 stycznia 2012 roku otworzyliśmy Muzeum Vápenka w Alberzycach Górnych. Wyrok powiatowego sądu w Trutnowie 2 maja 2012 roku nas definitywnie uniewinnił w sprawie krzywego oskarżenia związanego z wypadkiem na zameczku leśnym Aichelburg. Przez ostatni rok w okresie od 25 maja 2011 do 25 maja 2012 w centrum informacyjnym i galerii Veselý výlet w Pecu pod Śnieżką odwiedziło nas drogą elektroniczną 111 158 gości. Bez wątpienia i Państwo byliście wśród nich. Za Wasz wkład do dwudziestoletniej działalności Weselego výletu skromnie Państwu podziękowaliśmy w sobotę 9 czerwca 2012 roku. Niektóre momenty minionych lat przypomniał swoimi fotografiami na wystawie i podczas projekcji Bohdan Holomíček, ponownie zagrał również Oldřich Janota.

Szanowni Państwo pragniemy Wam podziękować przede wszystkim za zainteresowanie Karkonoszami a także Veselým výletem. Z pomocą redakcji zapisał Pavel Klimeš.

VESELY VÝLET

znak ochronny

Czasopismo sezonowe Veselý výlet, Temný důl nr 46, 542 26 Horní Maršov, tel. 499 874 298, fax: 499 874 221, e-mail: info@veselyvylet.cz, www.veselyvylet.cz, wydawca/redaktor: Miloslav i Pavel Klimešowie, redakcja językowa: Jarmila Klimešová, opracowanie graficzne: Květa Krhánková, ilustracje: Květa Krhánková, Zdeněk Petira, Stanislav Špelda, fotografie: Adolf Hartmann, Jiří Havel, Bohdan Holomíček, Pavel Klimeš, Ctibor Košťál, Lubomír Mocl, Adolf Lehmann, Hugo Pohl, Leo Sacher, Pavel Štecha i archiwum wydawców, skład: Tisk OFSET a. s. Úpice, tel. 499 881 171, druk: Garamon s. r. o. Hradec Králové tel. 495 217 101, tłumaczenie na język niemiecki Hans-J. Warsow, na język polski Andrzej Magala, zamknięcie numeru: 12. 6. 2012 r., nakład: 55 000 egzemplarzy, w tym 31.000 egzemplarzy w czeskiej wersji językowej, 16.000 w niemieckiej a 8.000 w polskiej. W przypadku zainteresowania doręczeniem następnego numeru pocztą (następny numer 39/zima 2013) prosimy przelać wraz z adresem 40 Kč na wysyłkę krajową lub 190 Kč na wysyłkę za granicę. Czasopismo można również zamówić osobiście w Centrum Informacyjnym w Temnym Dole lub w miejscowości Pec pod Śnieżką.

Wszelkie prawa zastrzeżone!



Do przyjaciół Weselego výletu należą również znakomici fotograficy. Pavel Štecha pozostawił nam reportaż z powrotu popiersia Bertholda Aichelburga 6 listopada 1999 roku do zameczku leśnego. Stanislav Ondráček był obecny przy mnóstwie akcji organizowanych w dolinie rzeki Upy włącznie z tymi, w których brał udział Veselý výlet. Na przykład 22 lipca 2006 roku, kiedy to Ludvík Piette otwierał trasę spacerową Via Piette przypominającą zasługi jego dziadka Prospera Piette.



Ctibor Košťál uwiecznił 25 czerwca 2010 roku przy schronisku Luční bouda odsłonięcie symbolicznego kamienia granicznego przez Aleksandra Czernin-Morziną w obecności dyrektorów parków narodowych Andrzeja Raja i Jana Hřebački. Jan Pohribný był przy otwarciu Muzeum Vápenka (Wapienník) 28 stycznia 2012 roku.



Bohdan Holomíček sfotografował podobnie jak tyle razy przedtem skupionych uczestników otwarcia wystawy oglądających jego fotografie w galerii Veselý výlet 9 czerwca 2012 roku.



Policja: Stały dyżur w Trutnowie i Vrchlabi 158, wypadki drogowe: 974 539 251; dyżur w Pec pod Śnieżką 499 736 233, w Svobodzie nad Úpou 499 871 333, w mieście Špindlerův Mlýn 499 433 333; komisariat Policji Miejskiej w uzdrowisku Janské Lázně 974 539 731 i 603 345 538; Špindlerův Mlýn 499 433 354, 606 484 805, Žacléř 499 876 135.

Stacja Meteorologiczna - Pec pod Śnieżką 499 736 303

Górskie Pogotowie Ratownicze: stały dyżur jest w mieście Špindlerův Mlýn, tel.: 499 433 239 (602 448 338). W zimie w miejscowości Pec pod Śnieżką 499 896 233 ma placówkę dyżur codziennie od 7.00 do 22.00 (po 22.00 - 602 448 444).

Ponadto w zimie czynne są punkty w uzdrowisku Janské Lázně 499 895 151 (606 157 936), w Małej Úpie na Przełęczy Okraj (Pomezni Boudy) 499 891 233 (606 157 935), Strážné 499 434 177 (606 157 934), Harrachov 481 529 449 (602 448 334), Rokytnice nad Jizerou 481 523 781 (606 157 932), Luční bouda 739 205 391, 499 736 219.

CENTRUM INFORMACYJNE VESELY VÝLET GALERIA - KANTOR

Temný Důl, Horní Maršov, tel.: (00420) 499 874 298

Pec pod Śnieżką, tel.: (00420) 499 736 130

e-mail: info@veselyvylet.cz

www.veselyvylet.cz

codziennie od 8.30 do 18.00



Punkty informacyjne Karkonosze - 2012 - IC Flora Benecko, PSČ 512 37, tel. 481 582 606, info-flora@benecko.com, www.benecko.com; TIC Černý Důl, PSČ 543 44, tel. 499 429 618, infocentrum@cernydul.cz, www.cernydul.cz; IC Veselý výlet Horní Maršov, PSČ 542 26, Temný Důl 46, tel. 499 874 298, info@veselyvylet.cz, www.veselyvylet.cz; IC Hostinné, PSČ 543 71, Náměstí 70, tel. 499 404 746, infocentrum@muhostinne.cz, www.infocentrum.hostinne.info; IC Janské Lázně, PSČ 542 25, tel. 499 875 186, info@megaplust.cz, www.janskelazne.cz; IC Jilemnice, PSČ 514 01, Masarykovo nám. 140, tel. 481 541 008, info@jilemnice.cz, www.mestojilemnice.cz; IC Lánov, PSČ 543 41 Prostřední Lánov 39, tel. 499 432 083, infocentrum@lanov.cz, www.lanov.cz; IC Malá Úpa, PSČ 542 27, tel. 499 891 112, info@malaupa.cz, www.info.malaupa.cz; MIC Veselý výlet Pec pod Sněžkou, PSČ 542 21, tel. 499 736 130, info@veselyvylet.cz, www.veselyvylet.cz; IC Turista Pec pod Sněžkou, PSČ 542 21, tel. 499 736 280, turista@turistapec.cz, www.turistapec.cz; MIC Rokytnice nad Jizerou, PSČ 512 44, Horní Rokytnice 197, 481 522 001, infocentrum@mesto-rokytnice.cz, www.mesto-rokytnice.cz; TIC Svoboda nad Úpou, PSČ 542 24, nám. Svornosti 527, tel. 499 871 167, info@ets@tiscali.cz, www.svobodanadupou.eu; TIC Špindlerův Mlýn, PSČ 543 51, Svatopešská 173, tel. 499 523 656, tic@mestospindlerumvmln.cz, www.mestospindlerumvmln.cz; TIC Trutnov, PSČ 541 01 Trutnov, Krákonosovo nám. 72, tel. 499 818 245, vesely@trutnov.cz, www.ictrutnov.cz; RTIC Vrchlabí, PSČ 543 01 Vrchlabí, Krákonoská 8, tel. 499 405 744, info@krkonose.eu, www.krkonose.eu; TIC Žacléř, PSČ 542 01 Žacléř, Rychorské nám. 10, tel. 499 739 225, muzeum@zacler.cz, www.zacler.cz.

Jak dzwonić? Numery telefoniczne telefonów stacjonarnych w Karkonoszach wschodnich i środkowych zaczynają się trzema cyframi: 499 (w relacji międzynarodowej 00 420 499). Informacje o numerach telefonicznych uzyskać można pod numerem 1180.

Służba zdrowia: Pogotowie Ratunkowe: Trutnov i Vrchlabí tel. 155, 499 735 921, dla regionu Karkonoszy wschodnich dyżurnym Ośrodkiem Zdrowia jest przychodnia w Trutnowie; dyżurna przychodnia ma numer 499 840 100, przychodnia internistyczna i stomatologiczna w miejscowości Pec pod Śnieżką ma 499 329 340, Chirurgia 499 329 346, dentysta 603 413 113; w miejscowości Horní Maršov ma 499 874 144, dentysta - 874 166, przychodnia dziecięca: 874 143; w uzdrowisku Janské Lázně 875 116, Svoboda nad Úpou 499 871 140, przychodnia dziecięca 499 871 287, Špindlerův Mlýn 499 433 344, Chirurgia 499 523 864. Apteka w Horním Maršovie jest czynna od poniedziałku do piątku od 8.00 do 12.30 i od 14.00 do 17.00, tel. 499 874 121; w Svobodzie nad Úpou 499 871 2646, w mieście Špindlerův Mlýn 499 433 335, pogotowie we Vrchlabí (również dla regionu Špindlerowa Mlýna) ma 499 421 155.

Przejścia graniczne: Począwszy od 21 grudnia 2007 roku zostały zlikwidowane kontrole graniczne. Z przejazdu przez przejście graniczne Pomezni Boudy - Przełęcz Okraj mogą korzystać samochody o wadze do 3,5 tony; przejścia Harrachov - Jakuszyce oraz Královce - Lubawka - bez ograniczeń.

Magistraty Miejskie i Gminne: Horní Maršov 499 874 156, Janské Lázně 499 875 101, Pec pod Sněžkou 499 89 6215, Malá Úpa 499 891 157, Svoboda nad Úpou 499 871 105, Žacléř 499 878 510, Špindlerův Mlýn 499 433 226, Godziny przyjęć w poniedziałki i śro-

dy od 8.00 do 12.00 i od 12.30 do 17.00. (PL) Karpacz 0048 75 7618611.

Pogotowie Straży Pożarnej: stały dyżur w Trutnowie - tel. 150, 499 848 411.

Msze: Horní Maršov - sobota 16.30; Svoboda nad Úpou - niedziela 11.00; Janské Lázně - niedziela 9.30; Velká Úpa - sobota 15.00; Žacléř - niedziela 9.00; Špindlerův Mlýn - niedziela 11.00, Mladé Buky - niedziela 11.00. Zgromadzenie Świadków Jehowy w auli królestwa w Trutnowie, Bojiště 103. Tygodniowe zgromadzenie: każdy wtorek i czwartek, zawsze od 18.45 do 19.30. Publiczne wykłady w każdą niedzielę od 9.30 do 11.30 i od 16.30 do 18.30.

Dyrekcja Karkonoskiego Parku Narodowego: Punkty Informacji KRNP (Karkonoskiego Parku Narodowego): Pec pod Śnieżką 499 896 213, codziennie 8.30 - 12.00, 12.30 - 17.00, w lecie do 18.00, Špindlerův Mlýn 499 493 228, codziennie 8.00 - 12.00, 12.30 - 17.00, Harrachov 481 529 188 codziennie 8.30 - 12.00, 12.30 - 17.00, Muzeum we Vrchlabí: oprócz poniedziałków 8.00-16.00, 499 456 111, IC KRNP Vrchlabí, náměstí Míru 233, tel. 499 456 761, his@krnap.cz, 1. 6. - 30. 9. Po-Ne 9-12, 13-17, 1. 10. - 23. 12. Po-Pi 9-12, 13-16.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Leśnej - dyrekcja 499 456 111; Leśnictwa: Horní Maršov 499 874 161, Pec pod Śnieżką 499 896 214, Svoboda nad Úpou 499 871 159, Žacléř 499 776 459, Špindlerův Mlýn 499 433 282.

Warsztaty Naprawcze Samochodów i Zakłady Wulkanizacyjne: Svoboda nad Úpou: Hlávka 499 871 153; codziennie od 7.00 do 12.00 i od 13.00 do 17.00, Mladé Buky - Štágl 499 773 263, Wulkanizacja 499 773 263, Autoklub Bohemia Assistance, non-stop, 1240; Žlutý anděl 1230 (Pomoc Drogowa).

Stacje benzynowe: Svoboda nad Úpou: czynna codziennie od 6.00 do 20.00 Benzina 499 871 128 i od 6.00 do 21.00 Lucraco Oil: 499 871 188; Pec pod Śnieżką 499 522 120 od 5.00 do 22.00; Špindlerův Mlýn 499 493 295, codziennie od 7.00 do 17.00, w niedziele od 8.00. Stacje benzynowe otwarte NONSTOP znajdują się w Trutnowie i we Vrchlabí.

Kolejki linowe: Na Śnieżkę (Pec pod Śnieżką, 499 895137) codziennie o każdej pełnej godzinie od 8.00 do 18.00; tylko Růžová hora do 2. 9. 2012; Pec pod Śnieżką - Hnědý Vrch, (499 736 375) 9.00-16.00, od 1. do 28. 10. tylko piąt.-niedz.; Portášky (Velká Úpa, 499 736 347) czynna codziennie od 8.30 do 17.00; od 15.2. do 17.30; Černá hora (Janské Lázně, 499 875 152) codziennie o 7.30 a później o każdej pełnej godzinie od 8.00 do 18.00; Na Plaň (Špindlerův Mlýn - Sv. Petr, 499 497 215) i Medvědin (Šp. Mlýn, 499 433 384) codziennie od 8.30 do 16.00 i o 18.00; Žalý (Vrchlabí, 499 423 582); Lysá hora (Rokytnice, tylko w zimie, 481 523 833); Čertova hora (Harrachov, 481 528 151).

Partnerami Veseleho výletu są górskie miejscowości stowarzyszone w Związku gmin Karkonoszy Wschodnich. Terminy imprez znajdziemy na www.vychodnikrkonose.cz.



**Horní
Maršov**



**Svoboda
nad Úpou**



**Janské
Lázně**



**Pec
pod Sněžkou**



**Malá
Úpa**



Žacléř



KRNP